Nr 74. Kraków, 1 Kwietnia — Czwartek. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. p. E. A. Kryla nowskiego, handlu Dworskiego, Wierzuchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Przedpłata na „CZAS“
od dnia 1 Kwietnia 1875 r.
w Krakowie

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 10 —	złr. 5 —	złr. 4 —	złr. 2.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 12 —	złr. 6 —	złr. 5 —	złr. 2·50.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do ostatniego dnia w miesiącu.

☞ Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena „*Czasu*“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 31 marca.

Narody muszą dorość do wolności i stopniowo ją nabywać czy też zdobywać, a jeśli ją utracą, także nie od razu jej się dobiją, lecz wewnętrzną pracą muszą ją odzyskiwać; inaczej czeka je nietylko zawód, bo i brak równowagi między celem a środkami jego osiągnięcia sprowadza rozstrój społeczny albo polityczną niemoc. Dowodem tego wszystkie konstytucye mniej więcej na znane modły przykrojone i przeznaczone na użytek narodów, które dopiero z powijaków niewoli oswobodzone, same o swojej sile stąpać jeszcze nie umieją. W tem położeniu znajdują się wszystkie kraje wyswobodzone za naszej pamięci z jarzma tureckiego. Grecya, Multany z Wołoszczyzną i Serbia uzyskawszy bądź udzielność bądź stosunkiem tylko lenniczym coraz słabniejącym związane z dawnym panem swym Sułtanem, otrzymały zaraz konstytucyę z reprezentacyą, ministrami odpowiedzialnymi; słowem, cały mechanizm rządów parlamentarnych i budżetowych, został zaszczepiony na surowym dziczku, którego zbyt bujne soki dały owocom cierpkość na wielkie zdumienie sadowników, dworów opiekuńczych lub międzynarodowych konferencyj.

Leopold Koburski dobrze to zrozumiał, odmówiwszy przyjęcia korony greckiej, a i tak nie chybiła go korona, którą mu potem ofiarowano w Belgii. Już druga panuje w Grecyi dynastya, a chociaż teraźniejsza wzmocniona księżniczką rosyjską, niemniej jednak ani dynastya duńska nie aklimatyzowała się w Grecyi, ani system konstytucyjny nieprzyniósł szczęścia krajowi. Dowodem tego słaby rozwój kraju, brak, że tak powiemy, przyszłości politycznej w tem oderwaniu Morei od Macedonii, nieprzerwane zmiany ministrów albo rozwiązywanie sejmu, a i w tej chwili bezład, izba bez kompletu przez abstencyę opozycyi, brak węzła kościelnego z patryarchatem konstantynopolitańskim i powstanie odrębnego w maleńkiem państwie kościoła.

Nie lepiej dzieje się w Rumunii, mimo potężnego opiekuna, jakiego posiada książę Karol w osobie swego krewnego cesarza Wilhelma. Rumunia uzyskała niemal zupełną niezawisłość, znalazła poparcie u trzech dworów, które z nią traktaty handlowe zawierać mają, wystawiła wielkie wojsko, jakby jutro gotowała się do wojny, a gdyby nie bogactwo jej właścicieli ziemi i trzód, jużby dawno została przeciążoną długami. Niepokoją ją aspiracye do roli wielkiego państwa, gotowa wydać równocześnie wojnę Austryi i Turcyi, aby zagarnąć Siedmiogród i Bułgaryę, a ten stan gorączkowy utrzymać się długo nie da, i sprowadzi jaki nieudały zamach albo apatyę.

W najtrudniejszem jednak i najniebezpieczniejszem położeniu znajduje się Serbia, która nie ma środków do odegrania roli, jakiej po niej wymagają jej patryoci. Do tego jeszcze młodzież serbska szukająca nauki po uniwersytetach niemieckich i kolegiach francuskich, przynosi z sobą niedouczone doktryny republikanizmu i socyalizmu, albo stykając się z młodzieżą rosyjską, przesiąka nihilizmem. Są przeto w Serbii, gdzie pojęcia elementarne wolności jeszcze nie znane, sekty polityczne najczerwieńszej i najczarniejszej barwy, i dostały się do sejmu, gdzie podrzeźniają Robespierów, Saint Justów lub Ledru Rollinów, albo szerzą socyalizm niemiecki lub rosyjski nihilizm. Jest to czysta komedya, bo żaden z tych bohatyrów nie praktykuje komunizmu przez wyrzeczenie się swojej własności, ale deklamacye ich w izbie i za izbą mogłyby dać światu fałszywy dowód nieograniczonej wolności, jaka panuje w Serbii, gdyby świat umiał po serbsku. Nie na tem jednak koniec niebezpieczeństw, jakie grożą Serbii. Bo naród podzielony jest na dwa obozy w imie dwóch dynastyj: Obrenowiczów i Karadżiordżewiczów; każda więc rewolucya wewnętrzna potrąca zaraz o kwestyę dynastyczną. Wspomnienia też dawnych czasów carstwa Serbskiego mieszają pokój wewnętrzny. Z jednej strony przeciw Węgrom staje naród serbski, uważając swój kraj za jedynie uprawniony do posiadania ziem serbskich dawnej Wojewodziny i Banatu, z drugiej współplemienność z tureckimi Słowianami Bośnii i Hercegowiny, obudza nadzieję odziedziczenia tych ziem sąsiednich.

Teraz sejm serbski rozwiązany z powodu właśnie przewagi partyi czerwonej, a lubo tu i owdzie deputacye miast zapewniają ks. Milana o swojem poparciu, wszelako agitacya szerząca się przeciw ministrom, porusza nawet sprawę odepchniętych Karadżiordżewiczów.

Nie należy także pominąć Czarnogóry, która od czasu do czasu daje znak życia, a chociaż sama przez się nie może odegrać ważnej roli, wszelako w zamieszkach krajów słowiańskich Turcyi dałaby się we znaki.

Z okazyi podróży Cesarza Franciszka Józefa do Dalmacyi rozpuszczono w księstwach słowiańskich wieść, że Austrya ma otrzymać od Porty Hercegowinę. Wieść ta oczywiście nie ma podstawy, ale służy do jątrzenia umysłów, zniechęcania Serbów ku Austryi, a budzenia sympatyi dla Rosyi. Ponieważ o polityce słowiańskiej rządu wiedeńskiego nie ma dziś już mowy wobec dualizmu węgierskiego, przeto nie przypisujemy Austryi żadnego stanowczego wpływu na stosunki u dolnego Dunaju, które lubo niekoniecznie mają wywołać podjęcie kwestyi wschodniej w całej jej domniemanej rozciągłości, ale przygotować mogą zupełne usamowolnienie księstw, a Hercegowinie przyznać pewne prawa autonomii. Gdyby naród serbski był politycznie dojrzałym, czekałaby go rzeczywiście przyszłość; tak jednak jak obecnie rzeczy stoją, interesa Rosyi jak Austryi nie tyle dążą do wzmocnienia krajów naddunajskich, jako raczej do osłabienia Turcyi. Silna stosunkowo Grecya, jak i silne Rumunia i Serbia nie mogą być pożądanemi dla Rosyi, bo zwolna zabsorbowałyby Turcyę i zajęłyby w jej miejscu postawę imponującą, która planom Rosyi na Wschodzie wcale nie na rękę. Niemniej dla Austryi dogodniejsze sąsiedztwo słabych księstw, niezdolnych do utworzenia ogniska bytu politycznego, a ciągłemi wewnętrznemi walkami trapionych. Wypadki więc polityczne, a choćby zajścia domowe, jakie się od czasu do czasu powtarzają w krajach lennych Porty i na jakie się zanosi, nie mogą przynieść im pożytku; gdy natomiast stopniowy i rozumny rozwój moralnych i ekonomicznych żywiołów, dałby im z czasem stanowisko tak ważne, iż sąsiedzi ich Turcya, Rosya i Austrya musieliby się z niemi liczyć.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Paryż 27 marca.

(B.) W braku wiadomości z politycznego świata, zapisać chyba przyjdzie dziś przedstawienia moskiewskiéj trupy w sali dawniéj opery włoskiéj. Dzisiejszy *Figaro* dość szeroko o nich się rozpisuje, ale ton jego zakrawa bardzo na ironię; życzy on trupie — z którą może sympatyzuje dzięki nadziejom francuskich polityków, pokładanych w sympatyach moskiewskich — życzy on jéj powodzenia, ale w takim tonie, jakby temu powodzeniu zupełnie nie wierzył. Znawcy utrzymują, że „Małżeństwo rosyjskie w XVI wieku“ jest jedną z celniejszych sztuk moskiewskich, w każdym przecież razie, nie wyszło ono za zakres zaściankowego, moskiewskiego interesu, a jeśli może zajmować w Paryżu, to chyba tylko ciekawych zdać sobie sprawę z ówczesnych tatarsko-moskiewskich zwyczajów: dla publiczności szerszéj nie ma powabu, jak powabu mieć nie mogą w ogóle dzieła moskiewskie zamknięte jeszcze bardzo ściśle w zakresie lokalnym i zrozumiałe tylko dla obeznanych z tym światem. Moskwa kusi się widocznie o narzucenie dzieł swoich literaturze europejskiéj, ciężkie to zadanie, do takiego podjęcia należałoby wprzódy mieć Szekspirów, Schillerów lub Molierów, a tych po ukazu nikt stworzyć nie zdoła.

Z ministerstwa francuskiego bardzo skromne i podejrzanego pochodzenia dochodzą nas wieści. Z okoliczności recepcyj u Buffeta i Dufaura, dzienniki dużo bardzo pisały o deklaracyach ministrów mających ścieśnić władzę dyrektora prasy i pod ścisłą kontrolę oddać kary na jakie bądź przez wojennych naczelników w departamentach pozostających w stanie oblężenia, bądź przez prokuratorye, niektóre dzienniki narażone były podczas rządów ostatnich. Ajencya Havasa najprzód, a następnie komunikat ministerstwa spraw wewnętrznych do dziennika *l'Echo* zaprzeczają tym naciąganym deklaracyom, i dotąd pozostało tylko to jeszcze niezaprzeczonem, że Buffet i Dufaure rozebrali pomiędzy siebie, pierwszy jako minister spraw wewnętrznych, drugi jako minister sprawiedliwości, zbadanie środków represyjnych użytych bądź przez naczelników wojennych bądź przez prokuratorye i nadto, że Dufaure ma złożyć komisyę extraparlamentarną, z którą wspólnie ma opracować projekt do ustawy prasowéj, który ma być przedłożonym w Izbie zaraz po wakacyach.

Wybory do przyszłego senatu zajmują dużo opinię publiczną. Trosce o te wybory przypisują wyjazd Rouhera do Chislehurst dla omówienia kandydatów z ex-rejentką i cesarzewiczem, inni wprawdzie twierdzą, że wyjazd to tylko finansowy mający na celu zaczerpnięcie zasiłków do dalszéj propagandy, i dodają, że ze względów ekonomicznych w Chislehurst postanowiono popierać tylko kandydatów osobiście dość bogatych, aby ich wybory nie narażały na wielki szwank majątku syna Napoleona III. Może to bardzo ostudzić żar przywiązania wiernych sług napoleońskiéj dynastyi. *Le Français* podał także wiadomość, iż hr. Chambord w odpowiedzi na stawione mu zapytanie miał radzić swoim przyjaciołom, aby przyjęli udział w wyborach w Izbie na 75 senatorów niezmiennych, ale dzienniki będące właściwym organem hr. Chamborda, nie potwierdzają téj wiadomości, musimy przeto nie bardzo jéj ufać, gdyż *Le Français*, starający się jeszcze o wskrzeszenie, na gruncie nowéj konstytucyi, zachowawczéj większości z 24go maja, jest bardzo interesowany w tem przystąpieniu legitymistów do faktu dokonanego.

Śmierć ambasadora francuskiego hr. de Jarnac w Londynie opróżniająca ambasadę ofiarowaną przez dzienniki ks. de Broglie, któremu już poprzednio tak samo ofiarowano ambasadę w Petersburgu, i śmierć Amedeusza Achard, po Dumasie ojcu, najpłodniejszego romansopisarza i dziennikarza, oto chyba cały bilans ubiegłych dni. O Achardzie mówią, że temu lat 2 obliczono, iż jego nazwisko jako współpracownika znaleść można w 1042 pismach peryodycznych francuskich, z prowincyi i z zagranicy.

Uwagę publiczności zajmuje nadto uroczystość doręczenia marszałkowi orderu złotego runa, które nastąpić ma 1go kwietnia. Order złotego runa posiadający tylko 50 kawalerów, liczy ich 13 we Francyi, którzy *de jure* mają prawo znajdować się przy ceremonii są to: hr. Aquila, ks. Aumale, król Franciszek z Assyżu, ks. Fernan-Nunez, ks. Joinville, ks. Ligne, markiz Molins, ks. Montpensier, ks. Nemours, ks. Ossuna, Thiers, hr. Trani i hr. Trapani.

Dzisiejszy *Evénement* podaje jako członków komisyi prasowéj mianowanej przez p. Dufaure następujące osoby: PP. Faustin-Hèlie prezes Izby kasacyjnéj, Renouard, prokurator jeneralny téj Izby, Girardin, prezes sądu apelacyjnego, de Leffemberg prokurator jeneralny przy tym sądzie, Senard i Cressou adwokaci. Jest to wiadomość prywatna tego dziennika, lecz że pismo to jest jednym z organów lewego środka, w którym zasiadał Dufaure, informacya ta bardzo może więc być źródłową.

Londyn 27 marca.

Dość dziwną jest rzeczą, że tak mało mówiono o nowej książce sir Henryka Rawlinsona, która zajmuje się Azyą Środkową. Podaje ona zarazem w historycznem skróceniu „kwestyę Azyi Środkowej“ (o ile nazwa ta dość ogólna odnosi się do stosunków Anglii z Rosyą, Persyą i państwami środkowej Azyi) i traktat polityczny o zasadach, któremi stosunki te kierować się winny na przyszłość. Rdzeń pracy sir Henryka Rawlinsona mieści się w artykule, który przed dwudziestu pięciu laty ogłosił w *Calcutta Review* i w dwóch innych jeszcze artykułach. Ponieważ autor jest członkiem Rady Indyjskiej, a w tem stanowisku, każde słowo przezeń napisane mogło być uważane za urzędowe oświadczenie obowiązujące politykę rządu angielskiego, starał się przeto usilnie, aby wiadomem było, że wszystkie wyrażone w dziele tem myśli są wyłącznie jego osobiste. Uwolniwszy się tym sposobem od wszelkich więzów, jakieby urzędowa odpowiedzialność nałożyć mu mogła, wyraża jasno i z całą swobodą swoje przekonania o wszystkiem, co się tyczy polityki angielskiej w Azyi.

Największą przywięzuje wagę do zdania, że na każdy ruch Rosyi czy to na morzu, czy też przeciw Heratowi, Anglia dla bezpieczeństwa swych posiadłości indyjskich, odpowiedzieć powinna zajęciem Afganistanu zachodniego wojskiem swojem.

Taką jest konkluzya praktyczna długiego i głębokiego rozbioru stanowiska Rosyi i jej postępów w Azyi środkowej; a konkluzya ta ma swoją ważność, wyraża bowiem stanowcze przekonanie męża stanu, który był długo posłem angielskim w Teheranie, a dziś jest jednym z głównych radców korony co się tyczy azyatyckiej polityki Anglii.

W tomie tym, który ma tytuł: „Anglia i Rosya na Wschodzie“ *(England and Russia in the East)*, historya dyplomatyczna stosunków angielskich w Persyi i Azyi środkowej, historya wojenna postępów Rosyi na wschodzie, i historya polityczno-handlowa działań Rosyi i Anglii w tych stronach, wyłożone są szczegółowo, a zarazem bardzo treściwie aż do obecnej chwili. Książka ta jest użyteczną, jako spis historyczny wypadków zapomnianych lub nieznanych, a zarazem posłuży za podręcznik objaśniający najzawikłańszą i najciemniejszą gałęź angielskiej dyplomacyi. Sir Henryk Rawlinson nie pozostawił wcale wątpliwości, albo dwuznaczności pytania co do stanowiska, jakie Anglia zająć winna w obec Rosyi.

Konstantynopol 19 marca.

Między Portą a ambasadą austryacką nastąpiło mocne oziębienie od zajścia między posłem austryacko-węgierskim hr. Zichy i ministrami otomańskimi z powodu kolei żelaznych w Rumelii i ich połączenia z siecią austryacką. Minister spraw zagranicznych przesłał posłowi tureckiemu w Wiedniu, Raszydowi paszy, opis audyencyi, jaką miał hr. Zichy u Sułtana według wersyi w. wezyra, która się różni w istocie rzeczy od wersyi przyjętej przez hr. Zichego i telegrafowanej przez niego natychmiast do Wiednia. Poseł turecki będzie musiał dostarczyć w tej mierze gabinetowi wiedeńskiemu bardzo dokładnych szczegółów. Według wiadomości, które z dobrego zaczerpnąłem źródła, mogę zapewnić, że Sułtan lubo nie mówił tak wyraźnie, jakby mniemać można z wersyi p. Zichego, poszedł jednak dalej, aniżeli na to pozwalało porozumienie istniejące w tej chwili w ministeryum w sprawie p. Hirscha.

Porta nie chce za żadną cenę mieć do czynienia z kompanią eksploatującą kolej żelazną austryacką, a to z powodu, że w razie wojny z Austryą lub Niemcami, cały materyał kolejowy zostałby natychmiast skonfiskowany na szkodę Turcyi i ruch od razu zatrzymany; gdy tymczasem z kompanią francuską, jaka teraz istnieje, możnaby w tym przypadku zneutralizować kolej żelazną, a zostawić wolnemi komunikacye czysto handlowe. Nacisk wywarty przez Austryę, aby mieć w ręce tę eksploatacyę, z bar. Hirschem na czele, źle uprzedził gabinet ottomański. Trudno więc, aby papiery p. Hirscha w krótkim czasie polepszyły się, przynajmniej, jak długo obecny w. wezyr zostanie u władzy.

Teraz znów łudzić się nie trzeba, że sytuacya bardzo jest delikatna, chociaż nie ma zdaje się obawy, aby do ważnych komplikacyj przyjść miało. Połączenie sieci austryackiej z turecką jest przyobiecane, ale nie ma terminu, coby oznaczał, kiedy to ma przyjść do skutku; Turcy więc mogą usprawiedliwić zwłokę. Z innej strony wymagania Austryi, poparte przez Berlin, mają wielką wagę, a rząd austro-węgierski mógłby się zdecydować do postawienia kwestyi w terminach kategorycznych, któreby mogły znów bardzo zakłopotać Turcyę.

W pośród tych sprzeczności i pomięszania, poseł austryacki zażądał nowej u Sułtana audyencyi, którą otrzymał. Nie można było zrobić inaczej. Wczoraj więc zatem w południe Sułtan przyjmował hr. Zichego. Posłuchanie trwało trzy kwadranse i Sułtan wyraził się w sposób jak najprzychylniejszy co do Austryi, nie wychodząc jednak wcale z ogólników i nic nie mówiąc stanowczego. Wszakże dokładnych szczegółów dowiemy się aż za dni parę.

To pewna, że Sułtan zawiadomiony o tem, co się dzieje, skorzystał ze swego położenia monarchy i zbył wszystko pięknemi słowy. Obiega pogłoska, że w. wezyr porozumiał się z kompanią, której siedziba w Paryżu (mówią, że ze spółką franko-belgijską) o ukończeniu kolei żelaznych, że warunki już ułożone i nic nie pozostaje, jak poddać je sankcyi sułtańskiej. Lecz opinia, która zdaje się bardziej do prawdy zbliżona, utrzymuje, że rząd turecki poczeka, aż się finanse jego poprawią, aby ciągnąć dalej budowę kolei żelaznych. Teraz powiedzieć trudno, czy nie zajdzie jaka zmiana w usposobieniu ministrów, byłoby to bowiem nie znać chwiejności charakterów, jaką się odznaczają mężowie stanu tureccy, a to tem więcej, że i sam panujący zmienia dość często swój sposób widzenia. Nie należy nigdy twierdzić w tym kraju, że nie zajdzie jakaś zmiana dekoracyj, która zniweczy najprawdopodobniejsze rachuby.

Nieporozumienie między Portą a Hiszpanią ustało zupełnie. Tłomaczenie rządu hiszpańskiego w przedmiocie niewczesnej notyfikacyi wstąpienia na tron Alfonsa XII wysłanej do Bukaresztu, zostało przez Portę wybornie przyjęte.

Wiedeń 30 marca. Ustawa o urządzeniu trybunału administracyjnego stanowi, iż tenże w trzy miesiące po ogłoszeniu ustawy powinien zacząć czynność swą urzędową. Według doniesień dzienników wiedeńskich rząd zamierza w ten sposób prace przygotowawcze poprowadzić, aby trybunał administracyjny wszedł w życie od 1go stycznia 1876 r. Pierwszem oczywiście zadaniem będzie zaraz po sankcyi ustaw znaleść odpowiednią osobę na godność prezesa, którego potem obowiązkiem będzie postarać się o całe wewnętrzne urządzenie trybunału, systemizowanie płac, instrukcyę co do postępowania itd. Że prezes taki musi być znakomitością tak na polu administracyjnem, jak sądowem, rozumie się samo przez się, dotychczas atoli nikogo jeszcze nie wskazują z nazwisks, a nawet zaprzeczają powstałéj pierwotnie pogłosce, jakoby prezesem trybunału administracyjnego zostać miał Dr Unger obecnie minister bez teki.

— N. Pan zatwierdził postanowieniem z 15go marca r. b. zmianę w terminie wakacyj szkolnych t. z. rocznych w szkołach średnich i zakładach

Część literacko-artystyczna.

KRÓTKA WIADOMOŚĆ
o Instytucie Technicznym Krakowskim.

(Dalszy ciąg).

Z pierwszym rokiem zakładu otwarto 2 kursy szkoły technicznej, z następnemi latami przybywała kolejno reszta, pomnażana oczywiście katedrami nowych przedmiotów.

Co do szkoły malarskiej i rzeźbiarskiej, to ta istniała pierwej z szumnym tytułem Akademii sztuk pięknych pod bezpośrednim zarządem senatu akademickiego, a w owym czasie oddaną została ze względu administracyi dyrektorowi techniki. Szkoła handlowa wprowadzona została w r. 1836 będąc początkowo jednym tylko obsadzona profesorem śp. Antonim Polzerem. W trzech miesiącach od jej założenia, uczący nie mógł się czem innem zająć, jak tylko wykładem arytmetyki kupieckiej; liczba 52 subjektów i praktykantów handlowych oprócz uczniów szkoły technicznej na lekcye handlowe uczęszczających, przekonała o potrzebie dalszego rozwinięcia tej szkoły i o stałszem wynagrodzeniu profesora, któremu przeznaczono tylko honorarium od uczniów handlowych. Szkołę muzyczną przyłączono do Instytutu w r. 1841 z profesorem śpiewu kościelnego i figurału, profesorem śpiewu dramatycznego i trzema metrami do instrumentów smyczkowych, klawiszowych i dętych.

Wydziałowa, a raczej przygotowawcza szkoła przy technice, składająca się naówczas z trzech klas, jako taka wzorowo była urządzona. Na pierwszem miejscu stały tu nauki rachunkowe, wiadomości z umiejętności fizycznych w ogóle przyrodniczych i nauki języków; wszystkie przedmioty były obowiązkowe, a język niemiecki po wszystkich innych zakładach Rzeczypospolitej, jako nadzwyczajny uważany, był tu ściśle obowiązkowym. W klasie trzeciej wydziałowej wykładano nauki tak, iż nieżyczący sobie dalej szkół kontynuować, mógł się dostatecznie usposobić do przyszłego stanu przemysłowego.

Nadmienić jeszcze wypada, że w r. 1845/6 miano założyć i przyłączyć do techniki szkołę pływania.

Ze wzrostem szkoły wprowadzono parę warsztatów, które nie tylko tę korzyść przynosiły, że uczniowie poświęcający się temu lub owemu zatrudnieniu kształcić się i doskonalić mogli, ale nadto zaopatrywali szkołę we wszelkie tego rodzaju potrzebne modele, rysunki etc. które dotąd z zagranicy sprowadzano. I tak otwarto zakład litograficzny, który znakomicie wykształcił kilku uczniów szkoły malarskiej, jak Balickiego, Dębowskiego i innych, a główną zasługę położył tu wykształcony w tym fachu kosztem publicznym w Monachium profesor Wroński, z którego skonem i pożarem 1850 roku, zakład ten po spaleniu się gmachu został zniesiony. Innemi warsztatami wprowadzonemi w tym czasie były stolarski i tokarski, których wybitnego pożytku nie potrzebuję tu przedstawiać; biblioteka, gabinety i laboratorya ciągle zaopatrywane były w książki, modele, machiny, instrumenta i aparata, o ile dotychczasowe fundusze szkoły pozwalały — szczególniej zaś pomnażały się darami ofiarowanemi przez przychylnych instytutowi. Do świetności szkoły przyczyniło się też zwiększone grono nauczycielskie kilkoma naukowemi powagami, jak panami Feliksem Radwańskim, profesorem architektury, Dr Józefem Podolskim profesorem mechaniki, matematyki wyższej i geometryi wykreślnej, Dr Ignacym Czerwiakowskim historyi naturalnej i teoryi gospodarstwa wiejskiego, Dr Aleksandrem Cybulskim technologii itd.

Jak z tego się pokazuje, Rzeczpospolita nie szczędziła niczego, by tylko szkołę uświetnić i postawić ją w rzędzie najpożyteczniejszych zakładów dla kraju,— fundusz bowiem przekazany rocznie od senatu rządzącego na utrzymanie techniki wynosił około 70,000 złp. co znaczną było sumą wobec ówczesnej wartości monety — oprócz opłaty minervalia zwanej, składanej przez uczniów szkoły wydziałowej po 4 złp. zaś szkoły technicznej po 8 złp. na kurs.

Organizacyę Instytutu dokończył i objął statutem od Rady wielkiej i senatu rządzącego potwierdzonym, następca Hübnera ks. Schindler r. 1838. Była to organizacya, którą poprzednio przytoczyłem, a która dzielnie rozwijała cel szkoły przy gorliwości profesorów i pracowitości licznie garnących się uczniów. Użyteczności jej dowodziła z każdym rokiem rosnąca ilość słuchaczów, którzy nierównie liczniej byliby uczęszczali do tego jak i do innych zakładów krakowskich, gdyby surowe zakazy protektorów Wolnego Miasta niewzbraniały wstępu młodzieży z dzielnic zabranych. Z ukończeniem organizacyi powiększano pensye i etat członków Zgromadzenia nauczycielskiego tak, że r. 1841/2 w personalu techniki i jej zakładów, na 25 członków było 19 aktualnymi profesorami.

W dalszym ciągu istnienia Zakładu. nastąpiły z korzyścią dla niego niektóre zmiany. Wydziałową szkołę o trzech klasach kazała Rada Wielka Uniwersytetu Jagiellońskiego odłączyć i urządzić z niej osobną szkołę wydziałową w kolegium św. Barbary, a w miejsce jej założono w Instytucie szkołę niższego budownictwa, do której uczęszczali porą zimową sposobiący się na majstrów ciesielskich i murarskich; przez to przyczyniono godzin wykładowych na przedmioty li techniczne, nauki matematyczne korzystniej rozłożono między kursy, a język łaciński dotąd wykładany usunięto.

Stanęła więc naówczas Technika krakowska bodaj czy prawie nie na równi z świetnemi zakładami tego rodzaju za granicą — powszechną zyskała sobie sympatyę obywatelstwa, coraz więcej obudzała między niem zajęcie. Niezapomniano też o jej młodzieży, a za dowód tego przytoczę Instytucyę Szczepana Humberta, znakomitego architekta, rodem z Paryża, który osiadł jednak od dawnych lat w Polsce. Zacny ten mąż przekazał znaczny swój majątek (r. 1828) na edukacyę kilku uczniów sposobiących się do zawodu przemysłowego, poznał acz na obcej ziemi zrodzony, czego krajowi naszemu potrzeba i pierwszy starał się szczerze, własnym majątkiem tu w kraju zebranym, niedostatkowi temu zaradzić. Podobną instytucyą jest fundusz panny hr. Ledóchowskiej legowany Akademii krakowskiej już przed r. 1848 w celu dalszego kształcenia za granicą poświęcających się architekturze lub hidraulice, wreszcie fundusz jakkolwiek późniejszy, ostatniego Dobrodzieja ubogiej młodzieży tego zakładu: Kazimierza Petryczyna, jakoteż śp. Brześciańskiego za pośrednictwem senatora Hoszowskiego.

Śród tego rozwoju rozstała się z żalem szkoła z profesorem Czerwiakowskim, wezwanym na wykładającego historyę naturalną w Uniwersytecie Jagiellońskim, który czas jakiś potem wykładał jeszcze z przychylności dla młodzieży teoryę gospodarstwa, później zaś zupełnie zakład opuścił. Równie dotkliwą stratę poniósł Instytut przez

naukowych na równi z niemi stojących. Według odnośnego rozporządzenia ministerstwa wyznań i oświaty wakacye roczne w szkołach średnich w Austryi Dolnéj i Górnéj, Salzburgu, Tyrolu (z wyjątkiem Bozen, Meran i Roveredo), Vorarlbergu, Styryi, Karyntyi, Krainie, Tryeście, Czechach, Morawie i Szlązku wypadają od 16go lipca do 15go września; w szkołach średnich w Gorycyi, Istryi, Dalmacyi w Roveredo na miesiące sierpień i wrzesień. To nowe rozporządzenie ma co do pierwszéj grupy obowiązywać zaraz w bieżącym roku, co do drugiéj grupy dopiero w roku przyszłym (1876). Dla téj ostatniéj naznaczone są wakacye przejściowe w r. 1875 na czas od 16go sierpnia do 15go września. Bez zmiany pozostają wakacye roczne w szkołach średnich w Galicyi zachodniéj i w miastach Bozen i Meran (lipiec i sierpień), oraz w Galicyi wschodniéj i Bukowinie (od 16 lipca do 31go sierpnia).

Byłoby bardzo pożądanem, aby Rada szkolna krajowa postarała się o zrównanie wakacyj w szkołach średnich z wakacyami w uniwersytetach, w których jak wiadomo wypadają wakacye na sierpień i wrzesień, a w pierwszych na lipiec i sierpień. Ze względu na stosunki rodzinne i na porę letnią u nas, zrównanie wspomniane bardzo jest pożądanem i już dawno powinno było nastąpić. No, ale trudno tego żądać, Rada szkolna ma tyle zajęcia!

— Włoski dziennik wojskowy *L'Esercito*, pisze: „Z powodu przyjazdu Jego Ces. Mości Cesarza austryackiego, zarządziło ministerstwo wojny, ażeby na wszystkich stacyach kolejowych, przez które przejeżdżać będzie najdostojniejszy gość, występował korpus oficerski w pełnej gali; toż samo ma na każdej stacyi kolejowej jawić się kompania wojska w pełnej gali z chorągwią a muzyka pułkowa ma odegrać austryacki hymn narodowy. Ponieważ jest zwyczajem, iż każdy panujący w ciągu podróży, w miejscu chwilowego pobytu, odbywa przegląd wojska, przeto postara się ministerstwo spraw wewnętrznych, ażeby na peronach nie pojawiało się zbyt wiele ciekawych.

— „Doniesienie o przyjeździe Cesarza Franciszka Józefa do Włoch — pisze korespondent rzymski dziennika *Journal des Debats* — wywołało wielką radość na całym półwyspie. Wprawdzie oczekiwano tej rewizyty po podróży króla Wiktora Emanuela do Wiednia, ale okoliczności wśród jakich odbywać się będzie ten zjazd, a zwłaszcza wybór Wenecyi na miejsce spotkania, wywołał pomiędzy Włochami prawdziwy entuzyazm. Wybór tej miejscowości nie jest bez znaczenia; dowodzi on, że zapomniano zupełnie o dawnej nieprzyjaźni i że nie ma żadnych skrytych, ubocznych myśli przy uznawaniu obecnego porządku rzeczy. Wybór ten jest dowodem rycerskiego sposobu myślenia i lojalności cesarza, za którą podziękują Włochy najserdeczniejszem przyjęciem. Jednem słowem, całe Włochy upatrują w odwiedzinach Cesarza szczęśliwe zdarzenie.

— NPan uda się z Tryestu do Wenecyi na statku (jachcie) „Miramar", którym kierować będzie jako komendant kapitan okrętowy Józef Zaccaria dodani mu zaś zostali jako oficerowie: książę Eugieniusz Wrede, Artur Müldner (krakowianin) i chorąży Karol Adamowicz. Statkiem „Garguano" przeznaczonym dla świty NPana kierować będzie kapitan korwetty Józef Lang, statkiem „Phantasie" porucznik okrętowy August Trapp.

Królestwo Polskie.

Czytamy w dziale urzędowego *Dziennika Warszawskiego*:

W najwyższym ukazie imiennym JCM. wydanym do Senatu rządzącego 19 lutego roku bieżącego, z własnoręcznym podpisem JCM., jest powiedziane: „Przez ukazy nasze z 19 lutego 1864 roku, daliśmy początek radykalnym reformom w cywilnej organizacyi Królestwa Polskiego, w celu odświeżenia bytu społecznego tego kraju, ustanowienia równych pod względem prawa stosunków pośród jego ludności i osiągnięcia zupełniejszego jego zlania się i zjednoczenia z innemi częściami państwa. W szeregu dalszych środków, skierowanych do tego celu, zwróciliśmy szczególną uwagę na ulepszenie istniejącego w Królestwie porządku postępowania sądowego, odznaczającego się licznemi ważnemi wadami. Dla tego jeszcze w 1864 roku rozkazaliśmy: przystąpić do nakreślenia dla gubernij Królestwa Polskiego nowych postanowień o organizacyi sądowej i postępowaniu sądowem, za podstawę których przyjąć zatwierdzone przez nas 20 listopada 1864 roku dla innych części Rosyi ustawy sądowe, o ile zastósowanie ich do Królestwa jest możliwe ze względu na miejscowe warunki kraju i odrębność obowiązującego tam prawa cywilnego. Ułożone wskazaną przez nas drogą projekta w tym przedmiocie, wniesione były przez zarządzającego przyboczną naszą kancelaryą do spraw Królestwa Polskiego do komitetu do spraw Królestwa i poddane szczegółowemu, wszechstronnemu rozważeniu w tym komitecie i w Radzie państwa. Roztrząsnąwszy poprawione przez Radę Państwa i przedstawione Nam obecnie projekta postanowień, uznajemy, że takowe odpowiadają naszemu życzeniu nadania poddanym naszym Królestwa Polskiego sądu czyniącego zadość obecnym potrzebom, zespoliwszy kraj ten, w ważnej sprawie wymiaru sprawiedliwości, z reformą, jaka z oczywistym dla dobra powszechnego pożytkiem, wprowadza się w wykonanie w innych częściach naszego Cesarstwa. W skutku tego, uznawszy za właściwe zatwierdzić: 1) postanowienie o zastósowaniu ustaw sądowych z 20 listopada 1864 roku do warszawskiego okręgu sądowego; 2) ustawę o oddzielnych postępowaniach w tym okręgu; 3) przepisy o zastósowaniu do tego okręgu postanowienia o notaryacie z 14 kwietnia 1866 roku, i 4) etata władz sądowych warszawskiego okręgu sądowego, przesyłamy pomienione postanowienia do Senatu rządzącego i rozkazujemy mu wydać właściwe rozporządzenia dla ich ogłoszenia. Sposób wprowadzenia ich w wykonanie będzie bezzwłocznie po tem oddzielnie przez nas wskazany.

Rosya.

Miłościwy Panie, Książę Michale Wiktorowiczu!

Udaję się do Waszej Książęcej Mości z najpokorniejszą prośbą, o podtrzymanie mojej prośby do p. naczelnika gubernii, w rzeczy przemieszczenia zamieszkałej w majątku moim we wsi Wiszni, szlachty. Rzecz się ma następnie: szlachta takowa w liczbie 30 dymów, nie związana ze mną żadną na piśmie umową lub kontraktem, nie może odemnie w obecnym czasie otrzymywać w dzierżawę żadnej ornej lub sianokośnej ziemi, ponieważ wszystkie dzierżawione przez nią dawniej uczątki ziemi, przeszły ostatecznie podług wykupowych aktów na własność włościan, skutkiem zaś ofiary zrobionej przezemnie dla włościan łąk leśnych, ja znajduję się zmuszonym dla podtrzymania mojego gospodarstwa, zająć znaczną część pozostałej mi ziemi ornej, pod sztuczne łąki. Tym sposobem szlachta, mieszkająca w siedzibach kupionych przezemnie, razem z domami, podług aktu nabywczego z 1860 roku, nie mając w swem władaniu ani pastwisk, ani łąk, robi mi tylko szkody nieustannem wypasaniem, a prócz tego nie zważając na moje kilkakrotnie powtórzone objawienia, uważa siedziby za swoją własność, podaje na mnie skargi, robi we wsi nieporządki, nie płaci czynszu i nie zgadza się na odbywanie jakiejkolwiek powinności, pozbawiając mnie dochodu, sama zaś znajduje się skutkiem braku ziemi, w położeniu bez wyjścia, zmuszającem ją do różnego rodzaju nadużyć, grożących mojej własności, nie mówiąc już o tem, że wyznawany przez nią katolicyzm, razem z zachowującemi się wśród nich tradycyami, stają na przeszkodzie rusyfikacyi miejscowej ludności, której i bez tego połowa jest religii katolickiej. Wszystkie te okoliczności przedstawiłem w prośbie mojej, podanej 9 maja Panu Naczelnikowi gubernii, i do policyi Winnickiej. Nie wiedząc jak na sprawę zapatrywać się będą wyższe władze, postanowiłem udać się do Księcia, przekonany że Wasza Ks. Mość, przyjmiesz do serca interesa Ruskich obywateli w tym kraju, tem bardziej, że w tym przypadku ja nie widzę żadnej dla państwa korzyści opiekować się interesem ludności nam obcej równie wiarą jak podaniami.

Przyjąć proszę zapewnienie zupełnego szacunku, i życzliwości z jakiemi mamy zaszczyt pozostać,

Waszej Książęcej Mości
najniższym sługą
N. Pirogow.

W. Wisznia 1869 r. lipca 9-go.

List ten przetłumaczony dosłownie z autentyku, który mamy przed sobą, podwójną jest ciekawością: raz, jako doskonały komentarz do filantropijnych wycieczek gazety *Gołos* w sprawie uciśnionej szlachty przez obywatelstwo polskiego pochodzenia, o których była niedawno wzmianka w *Czasie*, ponieważ daje wyobrażenie, jak to miłosierdzie, którego apostołem jest *Gołos* (!), pojęte jest i praktykowane przez obywatelstwo moskiewskie; powtóre, jako dowód wysokich uczuć, liberalnych zasad i cywilizowanych wyobrażeń, najszanowniejszego, najliberalniejszego i najświatlejszego w Rosyi człowieka, jakim jest sławny operator, profesor chirurgii, członek niezliczonych Towarzystw uczonych w całym cywilizowanym świecie, doktor medycyny i chirurgii i kurator okręgu naukowego Pirogow.

Czego sobie życzył, tego przy pomocy księcia Michała Koczubeja, którego powyższym listem szukał protekcyi, dokonał — wszystką szlachtę wyrzucił, domy ich zburzył, ogrody warzywne i owocowe zaorał, tak, że nikt dziś się nie domyśli, że tam kiedykolwiek mieszkali ludzie.

Gdybyśmy nie mieli przed oczyma niezbitego dowodu, nie uwierzylibyśmy nigdy, żeby człowiek, którego nauka i sława z tejże osiągnięta, powinnyby postawić wyżej nad wszystko, co jest gdziekolwiekbądź poziome, a tem bardziej co jest niżej jeszcze poziomu w jego własnym kraju, stanął na równi z ostatnim z swoich ziomków niesprawiedliwości i grabieży wyuczonych. Pojmujemy chęć pozbycia się niedogodnych dzierżawców w widokach polepszenia gospodarstwa, i nie uczynilibyśmy mu najmniejszego zarzutu, gdyby to samo zrobił ze względów czysto ekonomicznych, ale odwołanie się w tym razie, w rzeczy czysto pieniężnej, pana Pirogowa, do względów polityczno religijnych i w taki jak to uczynił sposób jest czemś niepojętem — i tylko dowodzi, że mongolskiej krwi i obyczaju żadne światło nie oświeci, żadna prawda nie uszlachetni, żaden promień Bożej łaski nie ogrzeje.

Koczubej mianowany księciem przez Piotra Wielkiego za sprzedaż Ukrainy, i Pirogow książę nauki i wiedzy, zeszli się w patryotycznej myśli zniszczenia kilkudziesięciu rodzin Polaków i katolików.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 marca. Jutro we czwartek odbędzie się o godz. 5ej wieczór posiedzenie Rady miejskiej. Na porządek dzienny zapisane są: W sprawie uporządkowania miasta: przeprowadzenie rur glinianych przez Biskupie dla odprowadzania ścieków do Rudawy, kosztem 2911 złr.; utworzenie gościńca bitego i chodnika na Groblach i ogrodzenia placu środkowego kosztem złr. 1825; zaniechanie nabycia realności pod L. 503 między ulicą Polną a plantacyami (obok Frübeka); Sprawozdanie z korespondencyi Rady miejskiej z Radą szkolną krajową w sprawie podwyższenia płac nauczycieli, z której się okazuje, iż miasto Kraków płaci o 1938 złr. więcej na nauczycieli, niż obowiązanem jest ustawą; urządzenie szkoły rzemieślniczej wieczornej; odstąpienie dwóch skrawków gruntu miejskiego; sprawy osobiste; odrzucenie żądania wynagrodzenia za utrzymywanie łazienek letnich na Wiśle; kontrakt z Wydziałem krajowym o szpital Ś. Ducha.

— Jutro we czwartek od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się siedmnasty publiczny odczyt Dra Adama Bełcikowskiego: „Charakterystyka literatury polskiej XIX wieku."

— P. Ludwik Kula złożył dziś na nasze ręce 3 złr. na szpital dla dzieci.

— Straż policyjna wyśledziła i ujęła Krystynę Krzystkownę i Maryę Matusińską, poszukiwane za kradzież w Oświęcimiu i zbiegłe ze służby, oraz Katarzynę Mityńskę żebraczkę, od której odebrano kradzione rzeczy.

— Dzisiaj znów pruszył śnieg wraz z deszczem.

— Z powodu korespondencyi w wczorajszym *Czasie* z Uścia Solnego donoszącej o utonięciu d. 26go marca kowala Golika z żoną i synem oraz jednej wieśniaczki z Sierosławic, odbieramy dziś od osoby obecnej wówczas w Uściu oświadczenie, że za wypadek ten nikt nie może być odpowiedzialnym, bo kowal nie przeprawiał się promem, lecz dla oszczędzenia czasu nie doszedł do przewozu, i puścił się łódką rybacką, którą blisko domu swego zastał. Wiedziano na wsi, że kowal nie chciał wsiadać do łódki, lecz wieśniaczka go nakłoniła, o czem nawet nadmienił X. Nietuszył w mowie swojej pogrzebowej. Zatem przewóz w Niedarach nie winien temu, że kowal nie przeprawił się tamże.

— Nauczyciel wiejski Żurkowski w Zameczku w powiecie Żółkiewskim odebrał sobie życie w nocy 24go marca, poderznąwszy sobie gardło brzytwą. Już 19go b. m. usiłował dokonać samobójstwa, ale mu przeszkodzono i przyrzekł plebanowi, że zamachu tego nie ponowi.

— We Lwowie zastrzelił się na wałach Hetmańskich w sobotę wieczór kapral Koprzywa z pułku piechoty ks. Holsztyńskiego. Podniesiono go jeszcze żywego; kula uwięzła w brzuchu.

— W Błotni w powiecie Przemyślańskim znaleziono 18go marca 18 letnią Katarzynę Petrykową, zalewie co zaślubioną córkę gospodarza, uduszoną podczas nieobecności rodziców i męża. Podejrzany o tę zbrodnię człowiek został ujęty.

— Wybory do Rad powiatowych: jednego członka z gmin wiejskich do Rady Śniatyńskiej odbędzie się d. 30 kwietnia, jednego członka z większej własności do Rady Kamionkowskiej d. 30 kwietnia i jednego członka z gmin wiejskich do Rady Nowotarskiej d. 7 maja.

— **Z nad Raby** 29 marca.

(M. S.) Przejeżdżającemu zimową porą przez wąwozy zasypane śniegami i pomimo mozolnej pracy całych gmin, jeszcze niedokładnie przekopane, nasuwa się myśl, jakby temu złemu w tych miejscach zaradzić? Uważano, że wąwozy gdzieniegdzie zarośnięte drzewem śpilkowem, były zupełnie niezasypane śniegiem, z przyczyny bardzo prostej, ponieważ śniegi pędzone wiatrem, na gałęziach tych drzew zatrzymały się i wąwozu nie zasypały. To daje powód do zasadzania ścian wąwozowych, szczególniej położonych ku zachodowi słońca, skąd wiatry najwięcej panują, drzewem iglastem, w jednym, dwóch lub trzech rzędach, w miarę głębokości i spadzistości ścian wąwozu. Użyć do tego wypada 3 lub 4-letnich drzewek a mianowicie sosny, świerku lub jodły; a uniknie się nadal mozolnej pracy odgarniania śniegu, częstokroć daremnie, bo co kilka dni powtarza się zawieja i całą robotę niszczy i komunikacyę wstrzymuje. Za granicą, gdzie kolej żelazna lub droga prowadzona przez wąwozy, próbowano tu i owdzie tego sposobu i osiągnięto pożądany skutek. Jest do życzenia, aby wszyscy właściciele podobnych wąwozów, takowe w wyżej podany sposób obsadzali na wiosnę, jak tylko śnieg staje, jako w porze do tej roboty najwłaściwszej. Wysadzenie takie przynosi korzyść właścicielowi gruntu, publiczność zyska, że w zimowej porze bezpiecznie przebywa a droga przyozdabia się znakomicie. Niemożna dosyć polecić przeprowadzenia tej czynności pp. drogomistrzom, przełożonym gmin i obszarów dworskich, tudzież władzom politycznym i autonomicznym, aby w tej mierze na strony dotyczące wpływali.

Drugą podobną robotą wiosenną jest sadzenie drzew przy gościńcach i drogach, gdzie się znajdują poręcze. Zaczęto już wprawdzie robić to na gościńcu koło Wadowic, ale nie dosadzają corocznie drzew brakujących, które albo się nie przyjęły, albo przez szkodników zepsute zostały. Drzewa takie sadzą się tuż przy poręczy na krawędzi gościńca w odległości sążnia jednego od siebie, bo gdy zupełnie się rozrosną, uczynią niepotrzebnem stawianie nowych poręczy, które co kilka lat gniją i znacznym kosztem stawiane bywają. Używa się do tego w braku drzewek owocowych, drzew liściastych, a mianowicie najstosowniejsze są jasiony, jawory, jarzębina, graby, akacye, brzozy, morwy, buki i t. p. Zarzut, jakoby te drzewa z czasem przeszkadzały swemi gałęziami przejazdowi, jest błachy, bo od tego ma dróżnik siekierkę i piłkę, aby daleko sięgające i wiszące gałęzie obcinał, obrzynał i na paliwo używał. Przypomnieć tu nie zawadzi, że wiele dróg, szczególnie nowo zbudowanych, nie jest wysadzonych drzewami, co już stoje się prawie niezbędną potrzebą w kraju cokolwiek cywilizowanym.

— **Wiedeń** 30 marca.

(B. K.) Kazimierz Koller, sekretarz kolei Albrechta, który przed kilkoma dniami strzelił do siebie w biórze swojem, żyje i ma się lepiej; kula rewolwerowa nie zraniła serca, jak mylnie donoszono, lecz przeszywszy dolną część płuca, utkwiła w grzbiecie za łopatką lewą, i została szczęśliwie przez profesora Mosetiga wyciętą i wydobytą.

Powodem samobójstwa była zaduma (melancholia) wywołana i rozwinięta klęskami, jako spalenie rodzinnego miasta Gorlic i przez to zubożenie rodziców jego; niepowodzenie i złe interesa kolei Albrechta, a tem samem zniszczenie planów i nadziei Kollera. W ostatnich czasach nawałem pracy i ciągłą bezsennością do tego stopnia był rozdrażniony, że w napadzie bezprzytomności umysłowej zamach samobójczy spełnił. Domysły o rozpaczy lub jakiekolwiek inne, są bezzasadne, albowiem wiadomą rzeczą, stwierdzoną przez świadków jest, że od dni kilku przed zamachem zupełnie był nieprzytomnym. Stan teraźniejszy ranionego daje nadzieję zupełnego wyleczenia.

— *Wiek* donosi o nowej 5 aktowej komedyi Edwarda Lubowskiego p. n. „Gonitwy" i chwali ją z dowcipu i wykończenia postaci oraz prostoty. O innej komedyi innego autora jako niedokończonej nie wspominamy, bo dopiero *finis coronat opus.*

— W Wiedniu padał w pierwsze święto Wielkanocne śnieg obficie po południu, a w drugie święto deszcz ulewny.

— W Paryżu umarł d. 27 marca Amadeusz Achard licząc lat 61, znany pisarz powieści i komedyj.

— O śp. Amancyuszu Bohdanie Zarczyńskim, b. pośle winnickim, zmarłym niedawno w Norymberdze, o którego śmierci donieśliśmy, opowiada paryski korespondent *Dziennika Pozn.* następujące szczegóły:

Jeszcze przed powstaniem, młody Zarczyński zakochał się był w hrabiance Idalii Starzyńskiej, liczącej wówczas zaledwie 17 lat, ale z powodu różnicy majątkowej nie śmiał oświadczyć się jej rodzicom. Wybuchło powstanie i nastąpiło rozstanie. Na jednem z posiedzeń rządu miejscowego winnickiego, uznano potrzebę skomunikowania się z Warszawą, a gdy nikt nie odważył się wziąć na siebie przewiezienia depeszy, panna Idalia siadła na konia, i śmiała amazonka zdążyła do granicy austryackiej, gdzie stał pułk austryacki. Nie wahając się, młoda patryotka zbliżyła się do oficerów i odezwała się do nich: „Panowie, nie chcę się kryć przed wami, mam tu depeszę do rządu narodowego, kto z was podejmie się dostawić ją do Warszawy?" Oficerowie milczeli; nareszcie sam pułkownik bar. Harsdorf, Bawarczyk, podchodzi ku niej i odbiera od niej depeszę z temi słowami: „Liczę na Pana, jako na człowieka honorowego." Pułkownik bar. Harsdorf natychmiast zamiast odstawić posłanniczkę jakiemu staroście, podaje się do dymisyi, pospiesza do Warszawy, oddaje depeszę i wchodzi do wojska polskiego. Po upadku powstania w r. 1831, bar. Harsdorf schronił się do Galicyi, jako emigrant polski. Panna Starzyńska będąc w Krakowie, poznała go i wyszła za niego za mąż; osiedli w Norymberdze, gdzie po kilkunastu latach umarł bar. Harsdorf. Wdowa jego przyjechawszy do Paryża, spotkała się z posłem Zarczyńskim, przypomniała sobie dawne przywiązanie i zawarła powtórny związek małżeński. U niej właśnie umarł śp. Zarczyński w Norymberdze, gdzie mu okazały pogrzeb sprawiła. — Dodajemy, że poseł winnicki, który całe życie był Wolterjaninem, nawrócony został przez ks. Bismarka i stał się skutkiem prześladowań religijno-politycznych kanclerza z gorącego patryoty gorącym także katolikiem.

— D. 22 marca odbył się w Wenecyi obchód odsłonięcia spiżowego pomnika Daniela Manina w obecności zastępcy króla ministra Bonghi, delegacyj z senatu i izby deputowanych oraz naczelników władz cywilnych i wojskowych. Rzeźbiarz Borro otrzymał w obliczu pomnika od ministra order. Burmistrz Wenecyi miał mowę, i w niej dał zarys żywota byłego dyktatora Wenecyi, który miał więcej powinowactwa ze słodkim Sylwiuszem Pelicco, niż z spiskowcami karbonarskimi. Wiceprezes izby, a w r. 1849 minister skarbu rządu tymczasowego Wenecyi, Maurogonato, w mowie swojej przebiegał wypadki powstania Wenecyi i jej obrony. Francuz Henryk Martin znany pisarz historyczny, podniósł stosunki Francyi do Włoch i pomoc udzieloną Włochom, a minister Bonghi przypomniał, że Manin republikanin poddał się pod formę monarchiczną, która dawała widoki zjednoczenia Włoch; nakoniec senator Torelli ubolewał, że Manin nie doczekał się ziszczenia marzeń swoich. Jak bowiem wiadomo, umarł nie doczekawszy się połączenia Wenecyi z Włochami.

— *Petersb. Wied.* piszą, iż na stacyi Gusłowskiej kolei Kursko-Charkowskiej rozbiła się beczka spirytusu. Robotnicy rzucili się na beczkę i pili tak długo wytryskujący szparami nektar kartoflany, aż wszyscy padli bez duszy; dwóch z nich już więcej nie wróciło do życia, jeden umarł w drodze a czwarty doczekał się jeszcze nazajutrza i umarł w szpitalu.

— W Wiedniu chcą zarządzić łowy oprawców na psy z powodu częstych wypadków wścieklizny. Magistrat stawia w tym względzie różne wnioski, między temi, że kaganiec nie daje rękojmi bezpieczeństwa. Gdyby jednak po różnych częściach miasta były urządzone naczynia z wodą, bo do wodotrysków pies niedostanie, niezawodnie nie byłoby wypadków wścieklizny. W Wiedniu nawet w podwórzach domów nie może pies dostać się do wody pod pompą, gdyż ta ścieka w muszlę albo wprost pod ziemię kanałem krytym uchodzi.

— W Berlinie zdarzył się rzadki wypadek zakażenia krwi przez ukłucie ołówkiem. W akademii rysunkowej jeden uczeń trzymał przez psotę ołówek ostro zakończony do góry, gdy jego sąsiad siadał. Ukłucie to sprowadziło zapalenie i zakażenie krwi, następnie śmierć 17 letniego młodzieńca. Powtarzamy to dla przestrogi.

— Najnowsza podróż balonem odbyła się d. 23 marca wieczór z Paryża. Z dziedzińca fabryki gazu w la Vilette wzniósł się o godz. 6½ wieczór balon „Zenit". Siedzieli w łódce pp. Gaston i Albert Tissandier, Sivel, Croce Spinelli i Jodert. Celem wyprawy był wymiar ilości kwasu węglowego w górnych warstwach powietrza, oraz zbadanie pierścieni księżyca. Balon obejmował 3,000 metrów sześciennych gazu. Koszta wyprawy ponosiło ministeryum oświaty i kilka towarzystw naukowych. W chwili wzniesienia się balonu panował dość silny wiatr południowo wschodni a nieboskłon był czerwony. Aeronauci wzięli z sobą żywność na dwa dni i kilka par gołębi, które chcieli wysyłać z depeszami. Wystosowali oni następującą depeszę do prezesa towarzystwa aeronautów w Bordeaux 25go marca:

„Podróż trwała 23 godzin. Spuściliśmy się na pastwisku pod Arcachon, na prawdziwej pustyni. Wysyłka i listy niepodobne. Najniższa temperatura — 4° C. Wspaniały wschód słońca z widokiem na morze. Lecieliśmy około 11 godzin nad samym brzegiem morza a o 10ej naprzeciw Cordonan minęliśmy la Gironde. Rzuceni zostaliśmy przez jezioro Carcans, poczem nastała zupełna cisza powietrza i piekący żar słońca. Dwa słabe prądy powietrza jeden ponad drugim, miotały nas naprzemian to nad morzem to nad ziemią. Próby z kwasem węglowym powiodły się zupełnie, a obserwacye ze spektroskopem i elektryczne, miały najlepszy skutek. Rozpoznawaliśmy ciągle drogę, którędy lecieliśmy i szybkość lotu. Wypuściliśmy cztery gołębie. Od 9ej do 11ej zdejmowaliśmy zajmujące rysunki. Jutro wracamy."

Teatr. We czwartek dnia 1 kwietnia, dzieło sceniczne w 3 aktach przez Emila Augier, przełożył z francuskiego Zygmunt Sarnecki: *Małżeństwo Olimpii.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 30 marca pochmurno; termometr od — 0·2 doszedł do + 3·9 R. Barometr opada; dnia 31 marca o godzinie 6ej rano stan jego był 329.04, termometru + 0·6 R. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 1 kwietnia: Śgo Hugona biskupa i Śgo Zbigniewa.

TEATR. Ostatnie przedstawienie „Wiśliczanek," w teatrze tutejszym, zdobiły jak zwykle obrazy z żywych osób, między którymi odznaczał się obraz przedstawiający, wyciągnienie dzwonu Zygmunta podług Matejki.

Dyrekcya teatru krakowskiego, postarała się nam uplastycznić to arcydzieło, nietylko całą siłą teatralnego personalu, ale nadto, o ile to być mogło, najwierniejszem naśladowaniem kostiumów, i niezliczonych szczegółów tej bogatej kompozycyi wielkiego naszego mistrza. Publiczność też licznie zgromadzona, dała dowód najżywszemi oklaskami, któremi to piękne zjawisko zostało powitane.

Sprawy sądowe.

Kraków 31 marca.

Oszustwo i przeniewierzenie się.

(Dalszy ciąg).

Prokurator zabiera głos do wywodu ostatecznego w procesie Kirchmayera, przemawiając w sposób następujący:

Fakta, które były przedmiotem oskarżenia, są tak jasne, iż byłoby zbytecznem z mojej strony rozwodzić się dłużej nad niemi, uważam jednak za konieczne przedstawić historyczny rozwój i zakres czynności bankier-

---

śmierć nader utalentowanego profesora Dr Cybulskiego, który umyślnie wysłany został kosztem publicznym za granicę dla studyowania umiejętności technologicznej i objęcia następnie tej katedry w Krakowie.

W r. 1844 z boleścią pożegnał zakład naczelnika swego Dr Ludwika Kosickiego, który po 30-letniej zaszczytnej pracy w zawodzie naukowym, już jako profesor i prorektor liceum, już też jako profesór Uniwersytetu, a nakoniec dyrektor Instytutu Technicznego od początku jego zawiązku, nadwerężywszy zdrowie, przeniesiony został w stan spoczynku na własne żądanie. Młodzież techniki dla zostawienia pamiątki zacnego naczelnika, wylitografowała z dobrowolnych składek jego wizerunek, składając mu go w ofierze.

Dr Józef Podolski objął po nim dyrekcyę szkoły, postępując już wtedy spokojnie wytkniętym torem w nowe koleje, gdy rok 1846 zawiesił nad nią ciemne chmury. Był to rok zniesienia Wolnego Miasta Krakowa wraz z okręgiem na mocy układów zaszłych pomiędzy byłymi opiekunami jego — rok trzymający w ręku losy wszystkich zakładów naukowych naszego miasta.

Po zajęciu tej krainy na rzecz cesarza Austryi Ferdynanda I, zgromadzenie profesorów i uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, jakoteż wszystkich zakładów naukowych w mieście Krakowie i jego okręgu istniejących, wygotowawszy adres do tego Monarchy, przedstawiło prośby o pozostawienie tychże zakładów nadal, z któregoto adresu ustęp ósmy brzmiał jak następuje:

Zanosimy prośbę „Ażeby oprócz Uniwersytetu Jagiellońskiego, jego praw, przywilejów i własności, wszystkie jeszcze inne szkoły i zakłady naukowe obecnie istniejące, a mianowicie: Liceum św. Anny, szkoła techniczna z wszystkiemi swojemi gałęziami i anexami, akademią sztuk pięknych, szkołę muzyczną i t. d., szkoły wydziałowe, szkoła przemysłowo-handlowa, a nakoniec wszystkie szkoły początkowe miejskie i wiejskie zarówno przy swoim bycie i funduszach swoich, przez ostatnią reprezentacyę Wolnego Miasta Krakowa i przez rząd jego ostatni ustanowionych, zachowane i zatwierdzone zostały".

Adres osiągnął pomyślny skutek, bo wkrótce potem zatwierdził Cesarz nadal istniejące w mieście Instytuta, a nawet przyrzekł rozwijanie tychże w miarę potrzeby. — Jednakże z tym rokiem znikła pomyślność dla Techniki, zaczęły się dla niej w całem znaczeniu czasy prowizoryczne, trwające po dziś dzień. Profesorowie nowo podówczas przybyli są teraz już 24 lat tymczasowymi, lub jak nazywają zastępcami, w całem zgromadzeniu nie ma dziś ani jednego aktualnego profesora — a reorganizacya Instytutu ciągnie się jeszcze dotąd, nie postąpiwszy jednego kroku. A jednak nie ma tam ani jednej katedry nieobsadzonej; nauczyciele poczuli święty obowiązek względem kraju i o ile sił starczy, pełnią go do końca gorliwie. Są to, jak słusznie powiedział deputowany hr. Mieroszowski na Radzie państwa, prawdziwi patryoci; poświęcili karyerye swoją dla dobra młodzieży, a przez to dla dobra kraju, przełożyli mozolną pracę z miernem wynagrodzeniem nad świetne posady. — Cześć Im za Ich wzniosłe usiłowania!

Od czasu przyłączenia Wolnego Miasta z okręgiem do Cesarstwa austryackiego, technika i reszta szkół zostaje pod opieką rządu monarchii, a władza i czynności byłego komisarza rządowego przeszły na korporacye nauczycielskie Zakładów naukowych.

Ostatnim takim komisarzem Wolnego Miasta był Dr Brodowicz, mąż nauki, pełen obywatelskiego życia, którego sprawozdania wskazują, iż Rzeczpospolita nie szczędziła funduszów dla szkół; miała je bardzo liczne z różnych źródeł w różnych czasach, wynikłe i prawie po wszystkich prowincyach starej Polski rozrzucone, które po umorzeniu tejże zatrzymał każdy nowy pan w dzielnicy swojej. Organizowała szkoły w miarę częstej potrzeby i słusznie wywołała słowa delegowanego od komisyi nadwornej edukacyjnej Dra Endlichera, wyrzeczone do p. R. Rettenbachera, profesora Uniwersytetu wiedeńskiego: „*Wenn einmal in Oesterreich eine Schulreform vorgenommen werden sollte, so soll man sich die Krakauer Schulen zum Muster nehmen.*" Organizacya techniki z czasu Hübnera trwała ostatni rok 1849/50. W ostatnich jej latach Zgromadzenie nauczycielskie dotkliwą poniosło stratę przez skon śp. Florkiewicza, profesora matematyki i geodezyi, Głowackiego, profes. malarstwa, Ceptowskiego, prof. rzeźbiarstwa, oraz przez przejście na stan spoczynku p. Bizańskiego, prof. rysunków. Z tak osieroconem Zgromadzeniem podzielali prace profesorskie p. Dr. Teofil Żebrawski z zamiłowania, a pp. Chryściński i Zaleski, byli uczniowie Instytutu, jako sposobiący się do stanu naukowego; katedrę matematyki wyższej i mechaniki objął wtedy p. Dr Paweł Brzeziński, dzisiejszy dyrektor Instytutu (od r. 1861), który poświęciwszy się zawodowi profesorskiemu, wykształcił się przez lat kilka w tych przedmiotach za granicą.

Katastrofa pożaru Krakowa w r. 1850, wstrzymała na lat parę dalszy rozwój Zakładu; — pośród zgliszczów północno-zachodniej dzielnicy miasta znajdował się gmach jego, smutnie pozierając na zniszczałą swą własność, troskliwie 20-letnią pracą zebraną.

Nie długo jednak czekał na odrodzenie. W ciągu dwóch lat stanął wspaniale na wewnątrz odnowiony, przyjmując w swe mury na nowo urządzoną, a raczej w urządzeniu zmienioną tymczasowo szkołę, która otwartą została na mocy rozporządzenia ministeryalnego z d. 15 września 1853 r., obejmując przedtem istniejące gałęzie, z dołączeniem dwukursowej wyższej szkoły realnej, na wzór innych Zakładów technicznych państwa austryackiego. W skład jej wchodziły:

1. Oddział techniczny z rzeczoną szkołą przygotowawczą.
2. Szkoła sztuk pięknych.
3. Szkoła muzyczna i
4. Oddział handlowy.

Zmiana tymczasowa w urządzeniu szkoły opierała się na tem, że w miejsce pięciu kursów dano 4 roki i rozprzestrzeniono niektóre wykłady, resztę zaś Zakładów do techniki należących, zostawiono w dawniejszym stanie.

Urządzenie to istnieje po dzisiaj, z różnicą, że szkoła muzyczna zniesioną została, szkołę sztuk pięknych od Zakładu oddzielono i oddano z korzyścią dla sztuki pod dyrekcyę p. Jana Matejki. a kursy przygotowawcze przeniesiono w osobny Zakład, jako siedmioklasową wyższą szkołę realną,

Słuchacze Instytutu posiadają odtąd przepisy akademickie, a warunek przyjęcia ich na wykładane nauki stanowił rezultat egzaminu, z przedmiotów należących do wyższej szkoły realnej.

W tym czasie objął dyrekcyę Zakładu Dr Michał Łuszczkiewicz, a w skład grona nauczycielskiego, weszła większa część profesorów, po dziś dzień wykładających.

W szkole sztuk pięknych wykładał p. Stattler malarstwo i anatomię, Dr Józef Kremer estetykę i historyę sztuki, p. Kossowski rzeźbiarstwo, pan Płonczyński malarstwo krajobrazów, później p. Dębowski, — p. Władysław Łuszczkiewicz rysunki i perspektywę.

W szkole muzycznej uczyli pp.: Franciszek Mirecki śpiewu dramatycznego, później p. Stanisław Mirecki, — Gorączkiewicz śpiewu choralnego i gry na organach, później p. Blaschke, — Wójcikiewicz gry smyczkowej, Piotr Studziński gry na instrumentach dętych.

(Dokończenie nastąpi).

skich Wincentego Kirchmayera, a to celem wyjaśnienia zarzuconych jemu, jakoteż Wilhelmowi Kotajnemu czynów.

Prokurator przystępuje następnie do przedstawienia stanu interesów Kirchmayera, biorąc za podstawę akt oskarżenia; zatrzymuje się przy interesie domenowym, którego zgubny wpływ na stan interesów kantoru Kirchmayera wykazuje, przypisując takowy nierozwadze obwinionego, który poruczył zarząd sprawami spółki Simundtowi, chociaż go sam nazwał nierzetelnym i nieuczciwym. Wywodzi dalej prokurator, że kantor obwinionego już w r. 1869 walczył z wielkiemi trudnościami i zwlekał wydanie depozytów, których zwrotu różne strony się domagały, i zarzuca zarazem obwinionym, że celem ratowania się grali na giełdzie, czego dowodem listy p. Kotajnego do p. Kirchmayera, głównie zaś list, w którym Kotajny donosi, iż giełdę krakowską trzymają zupełnie na sznurku. Przypomina dalej prokurator nierzetelne środki, jakich używali obwinieni, by tylko wydanie depozytów na pewien czas odwlec.

Przechodząc do układu dyssolucyjnego z Simundtem zawartego, utrzymuje prokurator, że p. Kirchmayer owe 3000 napoleondorów sobie ze szkodą masy przywłaszczył i na swe cele użył, że dalej tłumaczenie się Kirchmayera, jakoby wyjazd jego nie był ucieczką, nie jest wiarogodnem. Podobnież uważa prokurator warunek, niby przy umowie dyssolucyjnej na Simundta nałożony, by ugodę z wierzycielami Kirchmayera zawarł, za pozorny w obec znanego charakteru Simundta i oświadczenia wierzycieli, że jeżeli Simundt do Krakowa przyjedzie, za drzwi go wyrzucą. Omówienie tego faktu kończy prokurator wywodem, że Kirchmayer miał istotnie zamiar przywłaszczenia sobie owych 3000 napoleondorów, że zatem brakiem złego zamiaru wymówić się nie może. Tłumaczenie się obwinionego, jakoby chciał napoleondory te masie odesłać, nie jest prawdopodobnem, bo gdyby to uczynić chciał, mógł był je odesłać przez Weiningera, który przyniósł mu wiadomość o otwarciu konkursu; zeznanie Antoniego Piazzona zaś, że udawał się do bankiera w Lugano z żądaniem przekazu w Wiedniu, nie jest stanowczem, bo świadek ten nie podał nawet ani sumy, która miała być przekazaną, ani dokąd miał ją przesłać.

Przed przystąpieniem do dalszych punktów oskarżenia, tj. do przeniewierzonych depozytów, prokurator omawia jeszcze, trzymając się osnowy aktu oskarżenia, bilans majątku Kirchmayera i dowodzi, że obwiniony w lutym 1870 r., był istotnie niewypłacalnym.

Co do poszczególnych wierzytelności stanu czynnego, które podał obwiniony, utrzymuje prokurator, że pretensye do kolei Tatrzańskiej i do Samuela Simundta do stanu czynnego przyjęte być nie mogą, pierwsza dla braku tytułu jej dochodzenia, jak to słusznie wykazał zarządca masy, druga dla tego, że obwiniony zrzekł się takowej w umowie dyssolucyjnej; zgadza się natomiast prokurator na uwzględnienie w stanie czynnym różnicy kursu papierów Kirchmayera po upadłości sprzedanych, dalej procentów od wierzytelności Kirchmayera, jak je policzyli znawcy, różnicy kursu papierów *in natura* w kantorze znalezionych, kaucyi 15,000 zł. na zakupno Swoszowic złożonej; nie przystaje jednak na przyjęcie do stanu czynnego sumy w listach zastawnych, w banku polskim w Warszawie, na rzecz wierzycieli Klimontowa złożonej; co do zysku z przedsiębiorstwa kolei Łupkowskiej spodziewanego, takowy w najlepszym dla obwinionego razie tylko w sumie 66,666 zł. przyjąćby można.

Wreszcie zgadza się także prokurator na uwzględnienie nadwyżki z oszacowania dóbr Swoszowic wynikłej. Pozycye powyższe, na których doliczenie prokurator przystaje, wynoszą ogółem sumę 388,222 zł. 66 c.; jeżeli takową doliczy się do przedłożonego stanu czynnego, takowy wyniesie 1,472,856 zł. 16 c.

Na inne żądania obwinionego, a mianowicie:

1) na podaną zwyżkę wartości wydawnictwa i drukarni *Czasu*;

2) na wstawienie sumy na dobrach Igołomia zaintabulowanej,

3) na wstawienie zysku z zakupna kopalń siarki w Swoszowicach wyniknąć mającego,

4) na uwzględnienie nadwyżki wartości zbiorów starożytności obwinionego,

5) na podaną wartość firmy,

6) na wstawienie tantiem z posad verwaltungsratowskich i t. d.

prokurator zgodzić się nie może.

Zestawiając powyższe cyfry, okazuje się nadwyżka długów, zatem brak wynoszący 902,403 zł. 17 c., z czego wynika, że gdy Kirchmayer o tym stanie swych interesów wiedział, dopuścił się przez zabranie owych 3000 napoleondorów zbrodni oszustwa z §§ 197 i 199 lit. *f*.

Przewodniczący przerywa w tem miejscu posiedzenie na 20 minut.

Prokurator skończył swój wywód dopiero o godzinie 1-ej, a utrzymując oskarżenie w mocy z wyjątkiem trzech faktów, tj. przeniewierzeń depozytów Adwentowskiej, Lewieckiego i weksli młynów Tyczyńskich, co do których nie żąda uznania obwinionych za winnych, wnosi karę sześcioletniego więzienia ciężkiego, uzupełnionego jednym postem w tygodniu dla Kirchmayera, a karę ciężkiego więzienia przez lat $1\frac{1}{2}$, uzupełnionego podobnież jednym postem w tygodniu dla Kotajnego. *(C. d. n.)*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nowa taryfa zbożowa *).

Od dwóch tygodni tutejszy świat handlowy, szczególniej na targowicy zbożowej, zaalarmowany jest wiadomością o nowej taryfie przewozowej d'a produktów z Rosyi i wschodniej Galicyi wprost do Szczecina przesyłanych.

Podług tej taryfy transport jednego cetnara zboża np. z Czerniowiec, kosztuje o 45 centów mniej, niż transport ten sam adresowany do Krakowa, a stąd dalej do Szczecina. W tym stosunku nastąpiło zniżenie taryfy z Podwołoczysk i Brodów.

Podziwiamy godną pochwały staranność zarządów kolei pruskich, że zawierając podobną konwencyę, miały na celu wyłącznie tylko handel swojego kraju, lecz niepodobna darować Dyrekcyom kolei austryackich obojętności w pominięciu zupełnem Krakowa, będącego dotychczas główną targowicą zboża, idącego ze Wschodu za granicę.

A jednakże cel tej negacyi m. Krakowa jest aż nadto widocznym, jeżeli powiemy, iż od roku zeszłego istnieje już tak zwana *refakcya* dla transportów idących z Rosyi do Szląska Pruskiego, nawet do najbliższych nam punktów, jakiemi są Mysłowice i Katowice. Nie dość tego: skrzętny Wrocław w tych dniach, bez wielkich zachodów uzyskał dla siebie podobne obniżenie taryfy, jakie służy Szczecinowi, tak, że transport jednego np. korca zboża z granic galicyjskich do Wrocławia kosztuje mniej, niż tenże sam transport do Krakowa.

Zostaliśmy tym sposobem w Krakowie kompletnie izolowani, a izolowani z celem przeniesienia ztąd handlu zbożowego wprost na targowice pruskie. Raz przetarte drogi handlu, trudno bardzo skierować później na dawne tory, i jeżeli w tym wypadku ludzie stojący na czele reprezentacyi kraju, stanu kupieckiego i miasta, nie wezmą tej sprawy gorąco do serca, targ zbożowy krakowski zejdzie do rzędu zwyczajnych targów na miejscowe potrzeby.

Tego rodzaju dążenia pruskie, zmierzające do ściągnięcia handlu zbożowego na swoje terytorium, datują się już od lat dwóch: z chwilą wybudowania Grajewsko-Królewieckiej kolei żelaznej w Rosyi, uzyskawszy bezprzykładne zniżenie taryfy, skierowali Prusacy cały handel do Królewca z środkowej strefy Rosyi, który przedtem zwracał się ku Warszawie i Brodom, dążąc ku Krakowu.

Przedstawiając ten stan rzeczy do wiadomości powszechnej, zwracamy uwagę, że nie chodzi tu wyłącznie o Kraków, jako targowicę zbożową, lecz o całą Galicyę, produkującą znaczną ilość zboża na wywóz, które to zboże wychodząc za granicę, przedstawia blisko o 1 złr. na korcu niższą wartość od zboża idącego z granic Rosyi i Multan. W tym roku już korzystając ze swego uprzywilejowanego stanowiska, powstało kilka domów handlujących zbożem w Katowicach, a jeżeli jeszcze weźmiemy w rachubę łatwość i taniość kredytu w Prusach, uwolnienie od cła wchodowego, to pojmiemy, dla czego mąka sprowadza się do nas ze Szląska, i dla czego skutecznie konkuruje z wyrobami młynów tutejszych.

Stagnacya panująca na targowisku krakowskiem, jest bezpośredniem następstwem wzmiankowanej konkurencyi pruskiej, idącej na pewno z dobrze obmyślanym i przeprowadzanym planem.

A w obec tego cóż my robimy? Niedawno utworzona tutejsza Izba kupiecka, kołacze wszędzie, aby dla Krakowa uzyskać te same stosunkowo ulgi w taryfie, jakie otrzymały Szczecin, Wrocław i Berlin, lecz starania jej dotąd nie osiągnęły żadnego rezultatu. Dyrekcya kolei Karola Ludwika lawiruje, oświadczając gotowość pewnych ustępstw w formie *refakcyi*, a jednocześnie zasłania się oporem zarządu drogi Nordbahn. Podania, telegramy i odpowiedzi idą jedne za drugiemi do Wiednia, gdy tymczasem Wrocław w ciągu trzech dni uzyskał, czego żądał. Przerażeni kupcy tutejsi udają się nawet z prośbą do handlarzy pruskich, o protekcyę (!) do naszych zarządów kolejowych.

A jednak mamy kilku Polaków radcami przy kolei Karola Ludwika, mamy ministra z Galicyi, mamy spory zastęp deputowanych do Rady państwa, mamy wreszcie Izbę handlową i Reprezentacyę miasta. Czyż nie byłoby właściwem, aby ci wszyscy położyli sobie za punkt honoru i obowiązku niedopuścić takiej krzywdy wyrządzonej miastu i krajowi? Wszak kolej Karola Ludwika jest koleją czysto galicyjską, koleją przez rząd gwarantowaną i handlowi galicyjskiemu zawdzięcza swój byt i powodzenie. Nie prosić więc, ale żądać od niej mamy prawo, aby zamiast służyć interesom pruskim, pamiętała przedewszystkiem o handlu i potrzebach miejscowych, tem bardziej, jeżeli to jej interesom nie przeszkadza. Pominięcie Krakowa przy układaniu ostatniej taryfy, jest więcej niż błędem ze strony zarządu drogi Karola Ludwika, a obojętność w obec dzisiejszych starań, daje wiele do myślenia.

Dla tego krakowska Izba kupiecka, wytaczając tę żywotną sprawę przed sąd opinii publicznej, dopełnia swego obowiązku, przestrzegając o niebezpieczeństwie grożącem handlowi, miastu i produkcyi krajowej; Izba ta ma nadzieję, że prasa krajowa i zacni obywatele potrafią przyjść jej z pomocą i odwrócić burzę, dopóki czas po temu.

*) Otrzymaliśmy te ważne i słuszne uwagi z tutejszej Izby kupieckiej. (*Red.*)

Kraków 31go marca.

Wiedeń dnia 31 marca. Spędzono ogółem 2982 wołów. Pomiędzy tymi było galicyjskich 627 sztuk, które płacono 24 do $26\frac{1}{2}$ złr. za cetnar mięsa. Ceny obniżyły się o 50 centów na cetnarze. Nierogacizny było 3035 sztuk. Płacono za młodziaki 19 do 22 złr., za średnie 24 do 27 złr., za ciężkie wieprze 27 do $31\frac{1}{2}$ złr. za cetnar żywej wagi.

Paryż 25 marca. Dostawiono wołów 2806 sztuk. Owiec 15291 sztuk. Płacono za woły 70 do 80 centim. za $\frac{1}{2}$ kologr. mięsa. Owce strzyżone od 80 do 92 centim. niestrzyżone od 88 do 92 centim. za $\frac{1}{2}$ kilogr. mięsa. 587 sztuk owiec węgierskich sprzedano strzyżone po 86 do 88 centim. niestrzyżone po 94 do 96 centimów za $\frac{1}{2}$ kilogr. mięsa.

Ajencya Oświecimska Banku Gal. dla han. i przem.

Peszt 26go marca. *(Targ zbożowy).*

Handel zbożowy zaczyna się coraz więcej ożywiać, cena pszenicy podniosła się cokolwiek. Właściciele nie okazują wielkiej chęci sprzedaży swych zapasów, ztąd usposobienie stałe.

Płacono za pszenicę na 84 funtów po 4·60 do 4·65, na 89 funtów po 5·22 do 5·52 za 100 funt. cłowych; żyto po 3·60 do 3·70 za 80 f.; jęczmień po 2·80 do 3·15 za 70 funt.; owies po 2·05 do 2·20 za 50 f., kukurudzę po 3·10 do 3·25 za 85 f., proso po 3·— do 3·10 za 85 f.. olej po 21 złr., spirytus po 43 złr.

Wrocław 26go marca.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funtów cłowych po 19·50 mark; żyto na 200 f. cł. po 15·10 m.; owies na 200 f. cł. po 17·10; rzepak na 150 f. brutto po 25·50 mark; olej po 55·— m.; spirytus na 100 Trall. po 54·30 mark, na kwiecień po 56·30 mark.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 30 marca.

Posady: Asystentów cłowych w obrębie galicyjs. dyrekcyi skarbu, podania w 4 tygodniach.— Kancelisty w sądzie powiat. w Starym Sączu, podania w 4ch tygodniach.

Przyjechali do Krakowa od dnia 27 do 30go marca.

HOTEL SASKI: Juliusz Ślarski wł. dóbr z Kongresówki, Tytus Burzat z Resyi, Stanisław Grocholski wł. dóbr z Podola, Julia hr. Miereszowska, Adam Jabłoński właś. dóbr z Kongresówki, Władysław Skalski Dr med. z Sanoka, Hipolit Gutkowski z Galicyi, Antoni Günter właś. dóbr z Galicyi, Mieczysław Pruszyński z Wołynia, Antoni Popiel wł. dóbr z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: M. Fuchs z Ung. Brod, Józef Chmielewski z Kongresówki, Wincenty Filtscher z Kimpulunga, hr. Mieczysław Rey z Przecławia, Maksymilian Schlesinger z Wrocławia, Seweryn Nowosielski z Kongresówki, J. Rettel z Kolonii, S. Waitzner z Wiednia, M. C. Scharf z Gliwic, Alfred Fiałkowski z Karlsruhe, Józef Gepper z Leobschütz. Artur Goebel i Franciszek Bauman z Warszawy, Władysław Podsoński z Wojnicza, A. Lewkowicz kupiec z Wrocławia, M. Wiese i H. Fitzau porucznicy 2gu pułku piechoty z Wrocławia, Rudolf Loos kupiec z Hagen, Jan Baudouin de Courtenay ob. z Radzymina. Aleksander Radock obyw. z Ołomuńca, J. Lubicz Świderski z Przemyśla, Władysław Mejer, Jan Drohojecki i Nicefor Jorochowski z Poznania, Antoni Mader z Zuckenau, L. Osers ob. z Pragi, Edward Bankiewicz z Kongresówki, Aleksander Bajer z Kongresówki, Jan Worbs z Pragi, Jerzy Rüger z Wiednia, X. Antoni Rontz z Poznania, Rudolf Pereles z Pragi, Wilhelm Bukowski z Wiednia, Feliks Hubecki, Henryk Sternberg, Antoni Suzanek i X. Ludwik Wendłon z Poznania.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Kazimierz Bieliński z żoną wł. dóbr Kongresówki, Piotr Rudzki z żoną właś. dóbr z Kongresówki, Antoni Łącki wł. d. z Kielc, Kazimierz Girchoryn z Warszawy, Józef Polmann właśc. dóbr z Kongresówki, Jan Cieniechowicz z Sandomierza, Leopold Groniecki z żoną właśc. dóbr z Blaszkowa, Czesław Górkiewicz z Monachium, Maksymilian Rutkowski właśc.dóbr z Kongresówki, Jan Morusiński z Kongresówki, Krzysztof Rudzki właś. dóbr z Kongresówki.

HOTEL pod ROŻĄ: Stanisław Derych z familią wł. dóbr z Kongresówki, Wilhelm Litzow z Katowic, Józef Bukowski właśc. dóbr z Kongresówki, Paweł Zittmann oficer z Prus, A. Rudzki z familią właś. dóbr z Kongresówki, Otton Schwarz z Prus, Józef Vogt z Wrocławia, Maurycy Dubiekski ze Lwowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 30 marca. Pięcio-procentowe bilety wykupne mają być zastąpione biletami bankowemi drugiej emisyi, a $5\frac{1}{2}$ procentowe bilety rentowe biletami nowej formy. Komisya względem zniesienia urządzeń robotniczych, ukończyła swoje obrady. Projekta ustaw, które przeszły przez obrady, przedłożone będą Radzie państwa, skoro dotyczący materyał objaśniający zostanie uporządkowany i wydrukowany.

Londyn 30 marca. Wczoraj odbył się w Hydeparku meeting w interesie pretendenta do spadku po Tichbornie (Ortis, skazany za oszukańcze podstawianie się za zaginionego Tichborna). Zebrało się około 30,000 ludzi. Porządek nie był naruszony. (Kenealy, obrońca Tichborna, który stracił majątek w tym procesie, ponosząc sam koszta jego, został deputowanym wybrany przez tych, co uwierzyli jego słowom, iż skazany prawdziwym jest dziedzicem. On to zapewne urządził ten meeting). Deputowany Martin z partyi irlandzkiéj *Home Rule*, umarł. — Poseł niemiecki wyjechał na krótki czas do Niemiec.

Plymouth 30 marca. Wieść krąży, że gubernator kraju West-Griqua otrzymał wiadomość o zamordowaniu jakiegoś białego podróżnika, którego nazwisko jest niewiadome, w środkowéj Afryce.

Belgrad 29 marca. Z powodu rozwiązania Izby, 37 deputowanych podało księciu adres z podziękowaniem za ten energiczny krok dla ocalenia godności tronu i czci parlamentu a zbawienia kraju. Dziś, gdy książę przejeżdżał się, ludność witała go okrzykami.

Nowy Jork 29 marca. Świeżo zaszły w Rio Grande napady rozbójnicze band mexykańskich, które złupiły stacyę pocztową oraz spaliły i spustoszyły kilka folwarków. Rząd przedsięwziął środki dla ukarania tych wykroczeń.— Powstańcy Kuby nieprzestają palić plantacyj. Jenerał-kapitan Valmasedo wzywa w proklamacyi ludność do łączenia się przeciw powstańcom.

Wszystkie prawie dzienniki wiedeńskie, które nas doszły po świętach, zgadzają się na to, że oprócz podróży N. Pana do Dalmacyi i zapowiedzianego spotkania się z królem Włoskim w Wenecyi, żadne polityczne zdarzenie nie przerwało ciszy wielkanocnego horyzontu. Szczegóły też o przygotowaniach podróży cesarskiej zajmują głównie ich szpalty. Doniesienia, że w ministerstwie wspólnem pracują nad ułożeniem budżetu państwowego, który będzie przedłożony delegacyom, kazałyby wnosić, że termin ich zebrania nie jest tak oddalonym, jak pisano, lubo znów węgierskie dzienniki utrzymują, iż nastąpić ono nie może, chyba we wrześniu, z powodu, że poprzedzić je muszą ogólne wybory, a te dopiero po żniwach odbyć się mogą.

Podróż do Włoch cesarza Wilhelma ma uledz o tyle zmianie, iż miejscem zjazdu będzie nie już Medyolan, ale Florencya. Urzędownie podają za powód tej zmiany, że w Medyolanie nie ma takiego pałacu na przyjęcie Cesarza, jak pałac Pitti we Florencyi; rzeczywistą zaś przyczyną zdaje się być wzgląd na sympatye francuskie w Medyolanie i na posąg tam wystawiony dla Napoleona III. Spotkać się ze „statuą Komandora“ nie wypada.

Do *Gaz. kolońskiej* piszą z Rzymu: „Czy istnieje nota p. Keudella do włoskiego ministra spraw zagranicznych i czy była dana odpowiedź na nią, czy też idzie nie już o formalną notę, ale o poufne oświadczenie ze względu na ustawę o rękojmiach papiestwa, nie trzeba się o to dłużej spierać. Szczerzy przyjaciele rządu ubolewają, że tak rzeczy stoją, jak niepowinno być i czynią ministeryum ze wszech stron odpowiedzialnem za fałszywe stanowisko, w jakie popadł kraj przez nie dobrze obmyślaną powolność dla Watykanu“. Z tych słów tyle widać, że posłowi niemieckiemu nie powiodło się ani poufnie, ani w urzędowej nocie skłonić rząd włoski do naruszenia ustawy i podniesienia wojny z Watykanem, i że Niemcy czynią rząd włoski odpowiedzialnym za to, a przeto że p. Visconti dostał *malam notam* w Berlinie.

Gaz. Kolońska w liście z nad Nekaru posądza biskupa rottenburskiego czyli wirtemberskiego, że przeszkadza zbieraniu adresu katolików do Papieża, jaki przesłany został z Moguncyi. Od czasu do czasu chcianoby w organach rządowych pruskich przedstawić biskupa tego jako przeciwnego episkopatowi pruskiemu, co jest nieprawdą.

Gabinet Buffeta coraz więcej zyskuje — nieprzyjaciół. Dzienniki republikanckie obwiniają go o pobłażliwość dla monarchistów w ogóle, a dla bonapartystów w szczególe i pytają Saya i Dufaura, co robią w takim gabinecie. *Bien public* przypomina, że stan oblężenia kwitnie jeszcze w 40 departamentach; że prefekci z czasów walki, Ducros, Pascal, Champoans, Tracy zawsze jeszcze urzędują, że burmistrze bonapartystowscy, których Broglie narzucił gminom, zawsze jeszcze są w urzędzie; że prasa tak spętana, jak pod ministrem Fourtou; a pesymiści dodają, że zuchwalstwo nieprzyjaciół republiki, a osobliwie bonapartystów, nigdy nie sięgało tak daleko, jak teraz.

Donoszono nam niedawno w liście z Londynu, że śmierć posła francuskiego hr. Jarnac boleśnie przez Anglików była przyjętą, i życzonoby sobie powrotu ks. Bisaccia, chociaż domyślają się, że posłem zostanie ks. Broglie, którego rząd obecny wolałby mieć w Londynie niż w Wersalu. Dziś piszą nam z Paryża, że ambasada ta jest celem wielu ambicyj. Chciałby się na nią dostać margr. Noailles, obecnie poseł przy królu Włoskim, ale podobno nie otrzyma tej posady, mówią jednak o bracie jego starszym, ks. d'Ayen.

Sprawa wygnanych księży katolickich w Jura szwajcarskiem sprowadza zajścia między władzami i instytucyami Związku Szwajcarskiego, albowiem według nowej konstytucyi szwajcarskiej żadna władza niema prawa wydalać kogolwiek z kraju. A gdy mieszkańcy kantonu Wallis zanieśli do Bundestagu protestacyę zaszły między Bundestagiem a Zgromadzeniem związkowem zatargi, dla których załatwienia formalnego poświęconą będzie sprawa prześladowanych kapłanów.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 31 marca *(pryw.)* *Presse* donosi: Minister Banhans wrócił z Wenecyi do Nervi. Ostatni dzień miesiąca (*ultimo*) przeszedł tu i na prowincyi spokojnie.

Wiedeń 31 marca. (*pryw.*) Ogólne Zgromadznnie *Unionbanku* przyjęło sprawozdanie rachunkowe z czystym zyskiem 1,301,999 złr., z tego w styczniu wypłacono 7 złr. tytułem tymczasowej dywidendy; z reszty 216,999 złr. odkłada się 60,000 na fundusz zapasowy, a 186,999 złr. przechodzi na rzecz roku 1875. Sprawozdanie podnosi, że zawarte zostały umowy z rządem węgierskim o budowę kolei północno-wschodniej, a niewątpliwie parlament peszteński umowę tę zatwierdzi. Syndykat pożyczki gminnej wiedeńskiej w złocie, już ukończył swoje czynności i znaczny wykazał zysk. Sprzedaż pożyczki premiowej idzie ciągle pomyślnie. Syndykat tytułów kolei Gizeli rozwiązany, a większa część tytułów przejętych przez towarzystwo, jest jeszcze w jego posiadaniu.

Wrocław 31 marca. Naczelny prezydent Szląska wezwał księcia biskupa wrocławskiego Dra Henryka Foerstera do złożenia swego urzędu biskupiego. Specyalną przyczyną tego wezwania było, pominąwszy opór stawiany ustawom kościelnym (antikościelnym), wyraźne powołanie się na encyklikę w akcie urzędowym. (Ks. Biskup wrocławski rozesłał encyklikę papieską z d. 5 lutego duchowieństwu w oryginale łacińskim kurrendą biskupią. *Red.*)

Stutgart 30 marca. *Staatsanzeiger für Würtemberg* zaprzecza w artykule półurzędowym twierdzeniu *Gaz. Kolońskiej*, (p. przegląd). że biskup Hefele nie byłby się poddał uchwałom watykańskim, gdyby rząd wirtemberski przyznał mu był opiekę. Prośba o przypuszczenie sióstr szkolnych do pewnego zakładu wychowawczego w Stutgarcie, została cofniętą.

Paryż 30 marca. Dekret rządowy zakazuje dowozu i przewozu ziemniaków ze Stanów Zjednoczonych Ameryki i z Kanady, oraz wszystkich przedmiotów służących do pakowania roślin główkowatych.

Paryż 31 marca. *L'Univers* ogłasza encyklikę papieską do katolików Szwajcaryi z nową exkomunikacyą starokatolików i naganą prawodawstwa szwajcarskiego o małżeństwach.

Kursa. Wiedeń 31 marca, godz. 2 m. 45 po poł. Renta papierowa 71·20 — Renta srebrna 75·75.— Losy z r. 1860 112·60 — Akcye Banku Narod. 961. — Akcye kredytowe 237·75 — Londyn 111·30 — Srebro 104·10 — Napoleony 8·88 — Dukaty 5·23.— — 100 Mark pruskich 54·35. — Lombardy 143·—. — Losy z r. 1864 138·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 234·— — Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 146·— — Akcye kolei węg. półn. wschod. 121·50 — Akcye kolei węg.-wschod. 55·— Losy tureckie 56·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 85·75. — Losy prem. węgier. 83·— — Akcye kolei Koszycko - Bogumin. 134·— — Akcye kolei półn. zach. austr. 156·50 — Akcye franko - węgier. 66·—·— Akcye franko-austr. 52· — Tal. 163·25— Ruble 153.25.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 31 marca.	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	105 50	103 50
Kupony srebr. płatne „	105 --	103 —
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153 75	152 25
Pruskie Reichsm. za 100 M.	54 40	54 —
Dukat austryacki 1 sztuka	5 28	5 18
Napoleondor 1 sztuka	9 —	8 82
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	86 75	85 25
4% listy zastaw. „ „	77 —	75 50
5 „ listy zastaw. „ „	86 75	85 50
5½% Listy Zastawne (Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie) 36 l.pł.sr.	92 50	91 50
5-proc. „ „ 36 l.pł.bn	90 50	89 50
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	92 --	91 —
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	100 —	99 —
Listy hipoteczne	91 —	90 25
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	100 —	98 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	101 —	99 —
Losy prem. węg.	84 —	82 —
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Prioritety 100-proc.	90 —	80 —
Akcye Banku hipoteczn. gal.	247 —	245 --
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	235 —	231 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	145 50	143 —
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	93 —	91 —
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	95 --	94 —
4 „ „ „ „ II. „	96 —	94 —
5 „ „ „ „ rsr. 100	92 50	91 50
4 „ „ likwid. „ „ 100	80 —	79 --
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	35 —	33 --
Wiedeń 30 marca.		
4% zjednocz. dług. państ. bank.	71 40	71 30
„ „ „ srebr.	75 95	75 85
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 —
„ „ „ czeskie	— —	98 —
„ „ „ węgierskie	80 25	79 50
„ „ „ galicyjskie	86 —	85 50
„ „ „ bukowińsk.	84 50	84 —
„ „ „ siedmiogr.	77 —	76 —

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 80	100 40
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 15	95 --
4 „ galicyjskie	— —	76 50
5 „ „	86 20	85 80
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	100 —	99 50
5 „ węgierskie listy	87 —	86 75
5 „ zakładu kredyt. austr.	96 75	96 25
5 „ zakł. kred. siems. austr. spłacalne w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	127 50	127 25
6 „ Banku gal. hipot.	90 50	90 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	276	274 —
„ „ „ 1854	105 50	105 —
„ „ „ 1860	112 85	112 50
⅛ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	115 75	115 50
Losy pożyczki z r. 1864	139 —	138 50
„ prem. pożyczki węg.	83 75	83 20
„ Comorente	22 50	21 50
„ Kredytowe	169 25	168 75
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 —	94 50
„ księcia Saim	36 25	35 75
„ „ Palfy	28 —	27 50
„ „ Klary	28 —	27 50
„ hr. St. Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	28 25	27 75
„ księcia Windischgraetz	21 50	20 50
„ hr. Waldstein	23 75	23 25
„ hr. Keglevich	15 —	14 50
„ Rudolfa	14 25	13 75
„ tureckie 400 frank.	56 50	56 25
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	961—	960—

	żądają	płacą
Zakładu kredytowego	238 75	233 50
Żeglugi parowej na Dunaju	456 —	454 —
Kolei północnej Ferdynanda	1980	1975
Kolei rządowej fr. a.	309 —	308 —
„ zachodniej c. Elżbiety	188 —	187 50
„ Południowej	142 25	141 75
„ Galicyjskiej	234 —	233 75
„ Czerniowieckiej	146 25	145 75
„ Albrechta	85 —	84 50
„ węg. półn.-wschodniej	122 --	121 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	146 75	146 25
„ Alföldsko-Fiumańskiej	132 --	131 50
„ Koszycko-Bogumił.	134 25	133 75
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	198 --	197 —
„ wschodnio-węgierskiej	54 75	54 25
„ austryack. półn.-zach.	157 —	156 50
„ Franciszka Józefa	169 75	169 25
Banku anglo-austryackiego	140 —	139 75
„ anglo-węgierskiego	21 —	20 50
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	226 25	225 75
Banku franko-austryackiego	52 —	51 75
„ franko-węgierskiego	— --	— --
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	243 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	69 50	69 —
„ austryack. związkow.	29 25	28 75
„ dla obrotu ogólnego	102 25	101 75
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	30 50	30 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	84 —	83 50

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	94 —
„ Emisya z r. 1862	92 25	91 75
„ państwowa St. 500 fr.	142 25	142 —
„ Emisya z r. 1867	139 —	138 80
„ południowa St. 500 fr.	111 50	111 30
Bony 1875—1876 6%	225 —	223 —
„ półn.c.Ferd. 100 zł.m.k.	95 50	95 —
„ „ 100 zł.w.a.	92 50	92 25
„ „ w srbr. 5%	105 --	104 75
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— --
„ połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	96 —	95 50
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	102 25	102 —
Emisya II.	101 —	100 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 50	79 —
Emisya z. r. 1867	— —	— --
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	78 25	78 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	91 50	91 25
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	85 —	84 —
Waluty.		
Cesarskie korony	-- --	— —
„ dukat na wagę	5 24	5 23
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 90	8 89
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 20	11 15
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	104 55	104 45
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 62
Lwów 30 marca.		
Dukat holenderski	5 20	5 12
„ cesarski	5 23	5 16
Półimperyał rosyjski	9 10	8 95
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 62
„ papierowy	1 53	1 52
Talar pruski	— —	— --
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 50

PORADNIK

dla matek o pielęgnowaniu i wychowywaniu dzieci, oraz o leczeniu ich chorób od urodzenia do siódmego roku

przez

Antoniego Kaczkowskiego,

Dra medycyny, chirurgii, operatora i akuszera, prak. homeopaty we Lwowie.

Tudzież broszurki: *O parowéj łaźni; o prezerwatywnych środkach* a) przeciw zarazie bydlęcéj, b) przeciw ospie owczéj, c) przeciw wściekliźnie; *O leczeniu cholery azyatyckiéj; O dyecie homeopatycznéj.* (82-6-)

Do nabycia w **Krakowie** w księgarni **D. E. Friedleina** — we Lwowie w księgarniach pp. Czajkowskiego, Gubrynowicza, Milikowskiego, Richtera, Wilda i w aptece p. P. Mikolascha — w Przemyślu w księgarni P. T. br. Jeleniów— w Warszawie w księgarni Gebethera i Wolffa — w Poznaniu w księgarni T. Daszkiewicza— w Petersburgu w centralnéj homeopatycznéj aptece Fr. Flemminga.

Od Administracyi „PRZEGLĄDU POLSKIEGO."

Uprasza się najuprzejmiéj tych PP. Abonentów, którym prenumerata na „Przegląd Polski" z Marcowym zeszytem b. r. ustała, aby takową wcześnie odnowić raczyli, gdyż dla oszczędzenia kosztów, nakład ściśle do ilości prenumeratorów zastosować musimy. (676-6-6)

Franciszek Schöffl

hodowca chmielu i zakupujący za prowizyą chmiel sadecki miejski i wiejski, poleca

szczepki chmiel. ze swoich chmielników z Goldbach lub Egerthal

1000 sztuk sortowanych widocznie najcięż. gatunku chmielu wczesnego . . . . zł. 15
1000 „ całkiem zdrowych dobrych szczepków sprzedaż . . . . . zł. 12
1000 „ zwykłych na sprzedaż . . . zł. 10
1000 „ późnego chmielu (nowy najcięż. rodzaj) szczególność . . . . . zł. 20

na miejscu w Sadeczu (Saaz) za nadesłaniem gotówki.

Adres na telegramy i listy: **Franz Schöffl in Saaz, Böhmen.** (392-122-150)

Pod gwarancyą rzetelności!

Dra Borchardta aromatyczne ziołowe mydło, do utrzymania i upiększenia płci, doświadczone we wszystkich wyrzutach skórnych; w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 cent.

Dra Suin de Bontemarda aromatyczna pasta do zębów, najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania czystości zębów i dziąseł; w 1/1 i 1/2 paczkach po 70 i 35 cent.

Dra Béringuiera aromatyczny wyskok koronny, jako wyborne pachnidło i woda do obmywania. pobudzająca i krzepiąca siły żywotne; flaszeczka po 1 złr. 25 c. i 75 c.

Profesora **Dra Lindesa** pomada z ziół w laskach, podnosi połysk i giętkość włosów i usposabia je do układania się; oryginalna laska 50 cent.

Balsamiczne mydło oliwne odszczególnia się ożywiającem i utrzymującem oddziaływaniem na giętkość i miękkość skóry; paczka po 35 cent.

Dra Béringuiera środek do farbowania włosów, farbuje na czarno, brunatno i blond; w szkatułkach i z szczoteczkami 5 złr.

Dra Hartunga pomada z ziół, do przywrócenia i ożywienia porostu włosów w opieczętowanych i w szkle stemplowanych flaszeczkach po 85 cent.

Dra Hartunga olejek z kory chiny do konserwowania i upiększania włosów; w opieczętowanych i w szkle ostemplowanych flaszeczkach po 85 cent.

Dra Béringuiera olejek z korzeni ziołowych do wzmocnienia i utrzymania włosów na głowie i brodzie; flaszeczka 1 złr.

Dra Kocha bonbony ziołowe, uznane jako pewny środek domowy przeciw katarowi, chrypce, zaflegmieniu itp.; w oryginalnych pudełkach po 70 i 35 cent.

Brac Leder balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych (aptekarzy pierwszéj klasy w Berlinie).

Cena za 1 sztukę 25 c., za 4 sztuki w 1éj paczce tylko 80 c.

Najświeższy i **najtańszy** wyrób gustownéj farmacyi, nader miły i upiększający środek do mycia.

☞ Powyższe uprzywilejowane przedmioty mają w Galicyi **prawdziwe tylko** następne składy:

w **Krakowie:** Józef Jahn, W. Redyk, apt. p. Barank., Wilhelm Fenz;
„ BIAŁY: Erich Keler, aptekarz;
„ BÓBRCE: Władysław Miedlicki;
„ BOCHNI: P. Niedzielski:
„ BORSZCZOWIE: A. Niemszewski i Sp.;
„ BRODACH: Edward Liszka, aptekarz;
„ BRZEŻANACH: B. Fadenhecht;
„ BUCZACZU: Kercel i Jeżewski, Karol Fr. Popowicz;
„ CZERNIOWCACH: Ignacy Schnirch, Jan Allacz i J. Golichowski;
„ GORLICACH: Wal. Rogawski, aptekarz;
„ GRYBOWIE: Alojzy Muszyński;
„ JAROSŁAWIU: Józef Rohm, aptekarz;
„ KOŁOMYI: K. Laden;
„ LWOWIE: Zyg. Rucker, Jac. Beiser apt., Piotr Mikolasch, J. Piepes apt., Kalikst Krzyżanowski;
„ MIKULIŃCACH: St. Miedlicki, aptekarz;
„ NADWORNEJ: Wł. Dziembowski, apt.;
„ NOWYM TARGU: Karol Laur;
„ NOWYM SĄCZU; Ignacy Garan;
„ PRZEMYŚLU: Ed. Machalski;
„ RZESZOWIE: Ignacy Schaitter i Sp.;
„ SANOKU: Jan Żarewicz;
„ SERECIE: J. Dempniak;
„ SOKAŁU: A. W. Grot;
„ STANISŁAWOWIE: Ferd. Stecher aptek. i Adolf Beill apt.;
„ STRYJU: Leon Gärtner;
„ SUCZAWIE: Juliusz Fiebert;
„ TARNOPOLU: Wal. Stachiewicz i A. Morawetz spadkobiercy;
„ TARNOWIE: W. T. A. Wielogórki;
„ WADOWICACH: Ignacy Brosig;
„ ZŁOCZOWIE: O. Fadenhecht;
„ ŻÓŁKWI: Resic Barbag;
„ ŻURAWNIE: L. Postępski, aptekarz.

Ostrzeżenie! Przed **naśladowaniem** mianowicie **Dra Borchardta mydła ziołowego** i **Dra Suin de Bontemarda** pasty do zębów, otrzegamy niniejszem Szanownych kupujących usilnie.

Raymond & Co. techn. chemicy, fabrykanci parfumeryj i właściciele c. k. przywilejów w Berlinie. (100-9-10)

Ostrzeżenie.

Niżej podpisani rodzice podajemy do publicznéj wiadomości, że żadnych długów zaciągniętych przez naszego syna Henryka Hugona dwóch imion Wróblewskiego, bezwarunkowo płacić nie będziemy. (862)

Jan* i *Marya Wróblewscy.

Kilka cetnarów nasienia buraków

(flaszowatych) za 100 fnt. 38 złr. w. a. ma jeszcze na sprzedaż (863-1-3)

Karol Freege,
Ogrodnik przy ulicy Lubicz Nr. 3.

DO APTEKI Jana Aleksandra Stanka w Bielsku

poszukuje się ucznia, który ukończył z dobrem postępem 4tą klasę gimnazyalną. Uczniowie w drugim roku praktyki mają pierwszeństwo, lecz tacy tylko będą przyjęci z porozumieniem aptekarza, u którego pozostają i z dobremi zaświadczeniami od tegoż. — Wiadomość udziela powyższy. (785-1-3)

P. Niedzielski w Bochni

jako skład główny dla Galicyi słynnéj

Herbaty Karawanowéj

Br. K. i S. Popowych z Moskwy

poleca świeży transport po cenach oryginalnych z doliczeniem kosztów transportu w paczkach 1/4, 1/2 i 1-funtowych oplombowanych, po cenach:

Familijna najprzedniejsza . . 3 złr.
Czarna aromatyczna . . . . 4 „
Wyborowa pierwszych zbiorów 5 „
(789-1-3)

Ważna wiadomość

dla przedsiębiorców budowniczych i właścicieli domów.

Posiadam na stałym składzie komisowym oryginalny

Pomorski Portland-Cement

którego w Hollandyi i w całych Niemczech do najtrudniejszych budowli wodnych wyłącznie używają — a sprzedaję
wielką beczkę, około 400 fnt. po złr. 8·—
małą „ „ 300 „ „ „ 6·75

Pruskie **blachy cynkowe** do pokrywania dachów sprzedaję teraz cetnar po 18 złr. 90 cnt. (859-1-5)

Najlepszą **oliwę do maszyn** po 26 złr. za cetnar w. w.

Maurycy Langrock
w Krakowie, Stradom Nr. 15.

W dobrach Szerzyny

położonych w Starostwie Jasielskiem, **odbędzie się licytacya na propinacyę dworską dnia 15 Kwietnia b. r.** — O bliższych warunkach dowiedzieć się można w Zarządzie dóbr na miejscu w Szerzynach. (790-1-4)

W PODGÓRZU

trzy pokoje z frontu, na piętrze, blisko mostu pod Nr. 105 **do wynajęcia** każdego czasu. — Wiadomość w handlu p. *Schlesingera.* (743-3-3)

Kto chce przyjemnie wieczór przepędzić.

W Salonie Frühbecka

produkuje się przez parę dni pierwsza wiedeńska

Damska salonowa kapela

pod osobistym kierunkiem Dyrektorki panny *Anny Kugler* w przejeździe do Petersburga.

Wystąpienie Dyrektorki Anny Kugler, uczennicy sławnego Lamberta z Medyolanu, która arye i chansetki śpiewać będzie.

Sola na skrzypce panny Pauliny.

Trio i kwartety sióstr Kugler.

(861-3-3)

Szczególnie uwagi godne produkcye młodéj Heleny Kugler.

„Puritas",

mleko odświeżające włosy.

„Puritas" nie jest żadną barwą do włosów, lecz płynem w rodzaju mléka, który posiada prawie cudowny przymiot, odświeżania białych włosów, tj. powoli, a mianowicie **najdalej** w przeciągu **czternastu dni** przywrócić im tę barwę, którą poprzednio miały.

„Puritas" nie zawiera żadnego pierwiastku koloru. Można włosy dowolnie wodą myć, można spać na biało powleczonych poduszkach, a jednak nie spostrzeże się śladu koloru, gdyż

☞ **„Puritas"** ☜

nie barwi, lecz odświeża i to nietylko najdłuższe i najbujniejsze włosy kobiet, lecz także włosy i brody mężczyzn.

Flaszka **„Puritas"** kosztuje 2 złr. (z rozsyłką 20 c. więcéj na koszta), a sprowadzić ją można za zaliczką pocztową przez wyrabiających **Otto Franz & Co. w Wiedniu, Mariahilferstr. 38.** — Skład we Lwowie u p. Zygmunta Ruckera aptekarza. (566-5-12)

☞ Uwaga. Sprawozdanie „Wiener medizinische Presse" z 2 Sierpnia 1874 o powyższem, przesłane będzie na żądanie opłatnie.

Kopia listu JW. Pana Kazimierza hr. Drohojowskiego.

Bolamowice 9 Marca 1875 r.

Pan Piotr Szumlakowski w Opawie.

Na zapytanie Pańskie, co się tyczy parnika żelaznego do gotowania kartofli, mogę Panu sumiennie powiedzieć, że to jest wynalazek w gorzelni, jaki był dotychczas najpraktyczniejszy; tj. tak pomyślne, że w jednym roku się wypłaci — najsamprzód nietylko że cały zacier trwa 15 minut, ale nigdy nie podpada zepsuciu, a co do wydatków, to niezawodnie musi mieć wpływ wielki, bo kartofle wychodzą tak miałkie, jakie nigdy ani młynkami ani koszem Wezickiego nie są wstanie wyjść. Zresztą przekonałem się, że w okolicy mam najlepsze wydatki, bo zawsze z korca mam jakie kwartę więcéj okowity, jak w innych gorzelniach — przypuszczam zaś, żeby tylko 1/2 kwarty więcéj było wódki (zaco ręczyć mogę), to i tak przerabiając 10,000 korcy kartofli, miałbym 5,000 kwart okowity, co już przewyższy koszta urządzenia takiego żelaznego parnika.

Dlatego może się Pan odwołać na mnie, ktobykolwiek zażądał, może się u mnie przekonać, jaka doskonała rzecz jest takowy parnik — mam przekonanie, że do kilku lat każda gorzelnia takowy posiadać będzie. Także muszę dodać, że i kartofle nadpsute można zmieszać, że to nic nie szkodzi, że i takie kartofle się roztworzą i tylko ta część całkiem zepsuta w kartoflu zostanie całą, co zresztą i w młynkach lepiéj nie wypadnie, gdyż zepsuta kartofla także się nie zmiele. Przy téj sposobności miło mi jest wyrazić Panu moje zadowolnienie. Zostaje z szacunkiem ***K. Drohojowski*** w. r.

Dodatek do listu JW. Pana hrabiego K. Drohojowskiego.

Nadmienić też muszę, że taki żelazny parnik stosunkowo nader mało kosztuje i prócz wielu innych korzyści to ma przeważnie za sobą, że do obsługi potrzebuje jedynie parobka z czynnością gorzelnianą obeznanego, albowiem parnik sam przez się zacier przygotowuje i masę rurami do kadzi fermentacyjnych prowadzi, co przy młynkach niema miejsca i które wiele rąk i czasu potrzebuje. Parnik jeden i tensam zależy tylko od konstrukcyi. — Opawa na Szlązku austr. dnia 19 Marca 1875 r.

(848-1-3) ***Piotr Szumlakowski,*** fabrykant wyrobów metalowych.

Szkoła wyższa żeńska w Katowicach

na Szląsku górnym, nad granicą polsko-rosyjską i austryacką.

Z początkiem Kwietnia b. r. otworzoną tu zostanie szkoła wyższa żeńska pod patronatem miasta i dozorem królewskiego rządu w Opolu. Oprócz dyrektora, wykładać będą pięciu nauczycieli i trzy nauczycielki. Powierzone tutejszemu zakładowi uczennice znajdą oprócz tego dostateczną liczbę nadobowiązkowych także nauczycieli. (787-2-4)

Zgłoszenia przyjmuje Dyrektor **Dr. Mensch,** począwszy od 27 Marca.

Katowice, 16 Marca 1875 r. **Magistrat.**

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną działalność pomiędzy wszelkiemi dotychczas znanemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Wiele tysięcy pism dziękczynnych, pochodzących z różnych części całéj monarchii austryackiéj, poświadcza szczegółowo, że proszki te z najlepszym skutkiem używane były i w niektórych chorobach świetne rezultata wyzdrowienia wykazały, a mianowicie: w długotrwałem zatkaniu, niestrawności i zgadze, następnie w kurczach, chorobach nerek, cierpieniach nerwowych, biciu serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi do głowy, gośćcowych porażeniach członków, nareszcie w skłonności do choroby macicznéj, do zamulenia śledziony, do długotrwałego drażnienia na womity i t. p.

Cena pudełka oryginalnego z opisem użycia 1 złr. w. a.

WÓDKA FRANCUSKA i SÓL.

Najniezawodniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącéj ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie we wszystkich chorobach zranieniach wszelkiego rodzaju, w bolach głowy, uszów i zębów, zastarzałych uszkodzeniach ciała i otwartych ranach, jątrzących się ranach, zaognieniu jakiéj części ciała, zapaleniu oczów, porażeniach ciała wszelkiego rodzaju itd. itd.

Cena flaszki z opisem użycia 80 c. w. a.

OLEJ TRANOWY z WĄTROBY MIĘTUSÓW.

Najczyściejszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, który należy odróżnić od sztucznie czyszczonego oleju tranowego z wątroby.

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusów bywa używanym z najlepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, skrofułach i angielskiéj chorobie (tak zwanéj rhachitis). Wylecza najbardziéj zastarzałe cierpienia gośćcowe i reumatyczne, jak również chroniczne wyrzuty skórne.

Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. w. a.

Mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE:** Dr. **Sawiczewski** apt., **J. Trauczyński** apt., **W. Redyk** apt., **K. Wiśniewski,** apt., p. **M. Jawornicki,** p. **J. Jahn;** we **LWOWIE** p. **C. Schubuth,** p. **F. W. Królikowski,** p. **A. Berliner,** p. **Z. Rucker,** pani **Klein** wdowa i p. **K. Krzyżanowski.**

w BIAŁEJ p. Keler apt., J. Berger i Reichert apt.
„ BRZEŻANACH Ad. Kordecki,
„ BRODACH p. Ed. Liska apt., p. E. Grimspan i p. M. S. Franzos,
„ CHORODOWIE p. Z. J. Krynicki,
„ CHOROSTKOWIE p. Fel. Roszkiewicz apt.,
„ CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch i p. K. v. Cnalbazani,
„ DOBROMILU p. A. Grotowski apt.,
„ DROHOBYCZU pp. J. Alexiewicz i L. Dobrzyniecki apt.
w GLINIANACH p. Heim,
„ HUSIATYNIE p. A. Burnatowicz,
„ JAWOROWIE p. L. Lachowicz apt.,
„ JAROSŁAWIU p. J. Rohm,
„ KALISZU p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański,
„ KOŁOMYI p. Daw. Kramer,
„ LIMANOWIE p. Ant. Müller apt.
„ NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa,
„ NOWYM-TARGU p. G. Laur,
„ PODGÓRZU p. S. Schlesinger,
„ PRZEMYŚLU pp. F. Geideczka i p. E. Machalski,
w RZESZOWIE p. J. Schaiter i Sp.,
„ SKOLE p. Liebesmann,
„ STANISŁAWOWIE p. Stecher v. Sebenitz,
„ SUCZAWIE p. E. Botezat.
„ TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Buchelt,
„ TARNOWIE p. W. A. T. Wielogórski,
„ WADOWICACH p. Franc. Foltin,
„ ZALESZCZYKACH p. J. Kodrębski,
„ ZBARAŻU p. N. Süssermann,
„ ZŁOCZOWIE p. O. Fadenhecht. (87-12-)

Nowo poprawne przyrządy do zacieru i destylowania

system A. Bandholza.

Te znacznie poprawione i uproszczone przyrządy należy przenieść pod każdym względem nad wszelkie dotychczas znane konstrukcye tego rodzaju, gdyż aparat tego systemu bez wątpienia wszelkie rozliczne braki, które mają inne konstrukcye tego rodzaju, zupełnie usuwa, wszystkie części kolumny można łatwo rozebrać, aparat pracuje bardzo spokojnie i lekko zużywając stosunkowo mało wody i pary i dostarcza bardzo czysty wysokostopniowy wytwór. Polecam więc takowy wszystkim interesantom, zapewniając dobrą trwałą robotę i punktualną obsługę obok nizkich zawsze cen.

F. Wolff, Fabryka towarów miedzianych w Kłodzku **(Glatz)** w Szlązku.

Wystawiony pana **Wolffa** w **Kłodzku** w naszej gorzelni aparat kolumnowy jest bardzo trwale wykonany i doskonale działa.

Dom. Rückers.

podp. **Braunsch,** zarządca gospodarczy.

Przez pana **Wolffa** w **Kłodzku** w mojej gorzelni itd. Wyrażam panu **Wolffowi** zupełne moje zadowolenie i polecam go.

Ebersdorf. (597-3-3)

R. Wisnowsky, właściciel gorzelni i browaru.

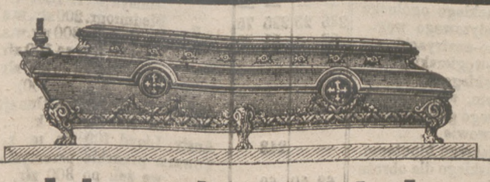

Skład trumien metalowych

z francuskiéj fabryki przedsiębiorstwa *Pompes funèbres* utrzymuje

F. Ebert,

(549-6-) w **Krakowie,** dziedziniec Franciszkański L. 165.

Obrazy olejne, Ramy i listwy złocone i rzeźbione.

Księgi handlowe i gospodarcze.

Kutrzeba i Murczyński

Handel papieru przy ulicy Grodzkiej L. 86 „pod Chińczykiem". (250-28-)

Introligatornia w głównym Rynku L. 45 w Szaréj Kamienicy.

polecają

po cenach umiarkowanych wszelkie papiery do pisania i rysowania i przybory do tegoż, **farby olejne** i **płótna,** albumy, pugilaresy, oraz wszelkie galanterye, **ramki na fotografie** w wielkim wyborze, bilety, powinszowania, bilety wizytowe i monogramy i wszelkie **roboty introligatorskie.**

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Oblicia na pokoje i story do okien.

Fotografie i stereoskopy z wystawy wiedeńskiéj.

☞ Rzadka sposobność! ☜

Dwie pierwsze wygrane frankfurckiéj loteryi koni,

gdyż przy ostatniem ciągnieniu pierwsza wygrana nie była odebraną.

Wylosowanie dwóch kompletnych czwórek, 11 gustownych powozów, 60 koni itd. — Ciągnienie dnia 5 Maja 1875 r.

Losy po **złr. 2 c. 50** w. a. wraz z przesyłką opłatną wykazu wygranych, są jeszcze do nabycia u firmy **S. Markus** w Frankfurcie n. M. lub **S. Markus** w Offenbach n. M.

Uwaga. Przy zakupnie 15 losów udziela się jeden darmo. (748-4-)

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci machin rolniczych w Krakowie, Rynek l. 28

polecają PP. Rolnikom

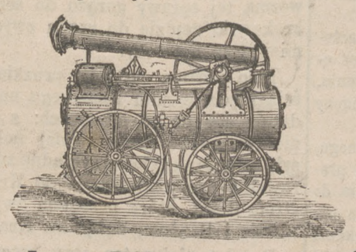

Lokomobile i młocarnie parowe.
Młocarnie kieratowe i kieraty przewoźne,
Młocarnie kieratowe i kieraty stałe,
Młocarnie ręczne pienkowe,
Młocarnie ręczne pienkowe z zastosowanym do nich kieratem jednokonnym,

Cenniki bezpłatnie i franco. (90-13-)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH,
Pełnomocnik S. Mikucki
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

HANDEL

Franciszka Lenerta

w Krakowie naprzeciw kościoła N. M. P.

sprzedaje i rozsyła odwrotną pocztą

Nasiona wyłącznie z produkcyi w Węgrzynowicach

Buraków pastewnych olbrzymich, żółtych, nieco ponad ziemią rosnących, tak zwanych buraków Polla, jako najpożywniejszy i najplenniejszy gatunek, korzec 60 funtów w. w. netto po 18 złr.

Kapusty głowiastéj, dwa jedynie wyborowe gatunki, cetnarowéj i brunszwickiéj funt w. c. po 3 złr. w. a. (778-4-5)

W drobniejszych ilościach buraki niżéj 8 garcy i kapusty niżéj 1/2 fnt. w. c. o 6% wyżéj.

J. Launer

Handel żelazny i norymberski

w Krakowie przy ul. Floryańskiej naprzeciw hotelu Drezdeńskiego,

poleca znaczny wybór noży stołowych i kuchennych, scyzoryków, korkociągów, nożyczek i brzytew; brązów do firanek, tac i tacek lakierowanych; znaczny zapas przedmiotów kuchennych i narzędzi; zabawek dziecinnych, wózków do wożenia dzieci, harmonij ręcznych różnej wielkości i konstrukcyi; skrzypców, gitar i strun; również poleca osełki szmirglowe do ostrzenia noży i narzędzi, jakoteż papier i płótno szmirglowe do czyszczenia i polerowania stali; proszek do czyszczenia srebra, mosiądzu itp. oraz szrót, kapsle, szachy, karty, domina, laski, pularesy, grzebienie, pendzle, szczotki wszelkiego rodzaju, papier, potrzeby do pisania itd. (645-10-)

☞ **Ceny umiarkowane.** ☜

FOSFORAN ŻELAZA

z LEKAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI (31-12-18)

8, ulica Vivienne, w Paryżu.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszastkich preperatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Tranczyńskiego i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u p. Kullaka i Franzosa, — w Rzeszowie u p. Schaitera.

Obwieszczenie.

Nr. 415. (782-3-3)

Propinacya Jasielska jest z wolnéj ręki na lat 3 od 1 Listopada b. r. począwszy, **do wydzierżawienia.**

W Jaśle stacyonuje batalion wojska liniowego w koszarach miejskich, jest gimnazyum wyższe, a ludność coraz więcéj wzrasta. Upoważniony przez Radę miejską burmistrz Wny Antoni Koralewski przyjmuje **do 15go Kwietnia r. b.** pisemne frankowane oferty nad 10,000 złr. rocznego czynszu i udziela wszelkich wyjaśnień.

Z Magistratu król. miasta.

W Jaśle dnia 22 Marca 1875 r.

Obwieszczenie.

Nr. 208. (680-3-3)

Celem zabezpieczenia **dostawy 9,000 metrów sześciennych szutru** do budowy drogi krajowej Tarnowsko-Szczucińskiej na ten rok potrzebnego, w dniu **6 Kwietnia b. r. o godz. 10 rano** odbędzie się w Wydziale Tarnowskiej Rady powiatowej publiczna **licytacya** na rzeczoną dostawę.

Ktoby chciał wziąść udział w tem przedsiębiostwie, o bliższych warunkach licytacyi może powziąść szczegółowe wiadomości w kancelaryi tutejszej Rady powiatowej.

Tarnów dnia 16 Marca 1875 r.

Prezes: *J. Męciński.*

Tran rybi biały

prawdziwy

z Bergen

z przyjemnym smakiem, dostać można w Aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.

(403-7-) *Konstantyn Wiszniewski.*

Tartaki parowe

najlepszéj konstrukcyi,

Maszyny parowe i **Lokomobile.** Wszelkie **Maszyny do obrabiania drzewa. Młyny** najnowszego udoskonalonego systemu **mielące bez kamieni,** do mielenia **kości na nawozy,** kamieni w fabrykach **cementu** i **kafli, kory** w garbarniach, do śrutowania **zboża** w gorzelniach itd.

z fabryki

Powis James Western & Co.

w Londynie

odznaczonéj medalami na wszystkich wystawach,

dostarcza i urządza po cenach fabrycznych

Karol Fr. Bielański

Belvedere Gasse 2, w Wiedniu,

wyłączny reprezentant rzeczonéj fabryki na Austryę. (93-41-52)

Kokowe Wyroby

oddawna uznane, leczą szybko i pewnie choroby

przyrządów oddechowych
(pigułki Nr. 1)
przyrządów trawienia
(pigułki Nr. II. i wino)
słabości ustroju nerwowego i osłabienia
(pigułki Nr. III. i kokowy spirytus)

pudełko lub flaszeczkę po 2 złr. w. a. — Pouczającą rozprawę można dostać darmo i opłatnie przez **Mohren-Apotheke, Mainz,** i przez jéj składy w **Wiedniu** Ed. Haubner, Engelapotheke Hof 6; w **Pradze** Jos. Fürst apt.; w **Peszcie** J. v. Török, główny skład dla Węgier; w **Bernie** Fr. Schönaich aptek. (237-8-46)

☞ Do dzisiejszego Nru dołącza się „Ogłoszenie agenta Towarzystwa Asfaltowego warszawskiego na Galicyę, stale w Krakowie zamieszkałego."

Czcionkami Drukarni Leona Paszkowskiego.

Odpowiedzialny rządca Drukarni Józef Łakociński.